ROK XIV. Nr. 176 (4139) WILNO, wtorek 29 czerwca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Królewięta

Co się dzieje w tym Krakowie? Najprzód incydent wawelski, a zaraz w parę dni pote mwyrok uniewinniający Doboszyńskiego.

Kraków, ten relikwiarz polski, to miasto, w którym skoncentrowała się cała nasza przeszłość i duma, jest równocześnie miastem największych niespodzianek.

Wychodzą stamtąd najsilniejsze wstrząsy, najbardziej nieoczekiwane przeżycia dla naszej psychiki narodowej.

Dlaczego tak się dzieje? Skąd te niespodzianki? Przecież Kraków to żywa tradycja, najlepszy świadek naszej przeszłości, miasto najbardziej polskie, najbardziej swoje.

A może właśnie dlatego!?

Doboszyński

Temu człowiekowi można wszystko zarzucić z wyjątkiem jednego... polskości.

Mogłoby się wydawać, że lakoniczne komunikaty Pata z Myślenic, które nas raziły na szpaltach pism jak grom z jasnego nieba, to nic innego, tylko karta wyjęta z naszej historii.

Doboszyński — nazwisko to naszym dziejom nie jest obce Dodajmy do niego Zborowski, Lubomirski i wiele innych. Imię ich legion.

Cała nieokiełzana natura polska, fantazja i zuchwałość znana równie dobrze z wiekopomnych szarży husarskich jak i smutnej pamięci sejmów i sejmików staje nam przed oczami, gdy się chwilę zastanowimy nad czynem tego człowieka.

W motywach jego postępowania było prawdopodobnie wiele szlachetnych intencyj skoro go sąd uniewinnił ale była i pycha.

Zdawało mu się, że nikt inny tylko on wbrew istniejącemu porządkowi może i powinien o danej sprawie interweniować, nie licząc się z nikim; zdawało się, że nikt inny tylko on sam jest powołany i najlepiej tę sprawę potrafi załatwić. Nie król, nie prezydent i nie sejm, tylko on i tylko on.

Człowiek ten potrafił sam siebie drapować w płaszcz bohatera, ze sprawy, która mu na sercu leżała uczynić sprawę najważniejszą w państwie, a nie przeszło mu przez myśl, że ponad nim i ponad wszystkimi sprawami musi panować ogólny ład, że wywyższanie siebie i swych odcinków pracy ponad ten ład — to prywata, że samowolne czyny mogą stać się wielkie, ale tylko przez swą szkodliwość, przez to, że wspólną ojczyznę-matkę zdołają zepchać tam, skąd niedawno powstała, do grobu.

Dla ludzi tego typu historia ukuła specjalną nazwę. Ład w Polsce przedrozbiorowej reprezentował król. Ich przeciwstawiono królowi. Stąd — k r ó l e w i ę t a!

Zasiadali oni nie tylko na dygnitarskich fotelach. I na drążkowym krześle i wśród szaraczkowej szlachty zjawiał się nieraz ten sam gest i tupet. Obok Zborowskich byli i Doboszyńscy. Taka już jest natura polska.

A natura sama w sobie nie jest ani zła, ani dobra. Jak każda siła, która z natury i przyrodzenia płynie może być pożyteczna i szkodliwa.

Ten sam dynamit toruje drogi, niszcząc zapory skalne, i równa z ziemią wzniesione ludzką ręką gmachy.

Inna była Polska za Chrobrego, Batorego i Piłsudskiego, inna za Sasów.

Sztuka rządzenia narodem polskim! Pisaliśmy kiedyś o tym, ale nie padło wówczas imie Samuela Zborowskiego. Skoro go dziś wspominamy niechże nam stanie przed oczami cały Słowacki. Sięgnijmy do „Króla Ducha".

Jesteśmy rozmiłowani w sobie, jak żaden inny naród. Gdy coś wyrasta ponad poziom, zaraz miłość własna zaciemnia trzeźwość sądu, zaciera granice, nie wiemy, gdzie samowola, a gdzie bohaterstwo, gdzie pycha i prywata, a gdzie poświęcenie. Pryska dyscyplina, pryska ład. Trzeba mocnego uderzania pięścią, trzeba indywidualności, któraby swą postawą zaćmiła innych samozwańczych bohaterów, aby bieg wydarzeń znowu zawrócić w normalne łożysko.

Batory ściął Samuela Zborowskiego. Piłsudski dokonał zamachu stanu. Takie rzeczy nie mogą się przecież powtarzać w historii zbyt często, a tymczasem dziś znowu zaczynają głowę podnosić królewięta.

Społeczeństwo nie powinno pochwalać, nie powinno usprawiedliwiać tych rzeczy. Nie wolno reformować życia społecznego przez wprowadzanie bezładu.

W hierarchii dóbr, które każdemu Polakowi są drogie, ład musi stać najwyżej i kto porwie się przeciw niemu nie może się usprawiedliwić, ani tym że czuje żywiej niż inni, ani postępami folksfrontu w powiecie myślenickim.

Sprawa jest trudna. Każdy Polak czuje wiele sympatii dla wszystkiego, co jest zawadiackie, co zostało dokonane wbrew wszystkiemu i wszystkim, ale uleganie bezwolne tej naszej narodowej słabości znaczy tyle, co igranie z ogniem.

Ktoś powie, że krytykuję wyrok sądu, że wyręczam prokuratora. Bynajmniej! Osobiście dla Doboszyńskiego, jako Polak mam też dużo sympatii i nie chcę wpływać na wymiar sprawiedliwości. Doboszyński o tyle wyżej stoi od Zborowskiego, że dla niego napewno największą karą byłoby, gdyby sam uznał swój błąd, gdyby go ktoś potrafił przekonać, że przyniósł krajowi nie korzyść, a szkodę. Ale nastrój krakowskiego społeczeństwa, o ile można go sądzić z głosów prasy i z werdyktu przysięgłych w sprawie najścia na Myślenice, nie sprzyja samokrytyce „bohaterów". Na tego, który powstał przeciw istniejącemu porządkowi, który z bronią w ręku chciał (my nie wiemy, więc niech to określi sam oskarżony) „wstrząsnąć sumieniem narodu" — wielu patrzy z tajonym zachwytem. I to jest właśnie najgroźniejsze.

Doboszyński dokonał demonstracji w Myślenicach. Co robić dalej nie wiedział. Uchodził za granicę. Potem wrócił i oddał się w ręce sprawiedliwości. Chciał ponieść karę za objaw niesubordynacji, chciał cierpieć za sprawę, w imię której demonstrował. Tą drogą chciał się kreować na bohatera, może wodza narodu nawet.

Zaraz po najściu na Myślenice pisano o nim — histeryk. Myśmy go porównywali do Mustersonowskiego Napoleona z Notynghile w postaci groteskowej i urojonej, ale jednak w tym wszystkim bardzo mało było prywaty. Sam Doboszyński więc to nie zupełnie to samo, co Zborowski, co Zebrzydowski. Jest w nim coś z królewiątka, ale królewiątka XX wieku, inteligenta. Ciąży na nim doświadczenie wielu pokoleń cierpiących za złotą wolność.

Stąd porównanie nasze byłoby przejaskrawione, gdyby nie nastroje społeczeństwa. Sam Doboszyński nie, ale stosunek społeczeństwa do niego, może wskrzesić dawne cienie, może odrodzić z prochów dawne królewięta.

Piotr Lemiesz.

Zwarte stalowe szeregi armii polskiej przed J. K. M. Karolem II

Król Karol II szefem 57 pułku piechoty

Biedrusk tonie w zieleni i flagach

BIEDRUSK, (Pat). W oczekiwaniu na przyjazd JKM. i JKW. Ks. Michała, Biedrusk przybrał odświętną szatę.

Wzdłuż krętej szosy wśród lasów, wiodących na poligon, widnieją maszty z których powiewają flagi o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Pogoda piękna, wzdłuż drogi gromadzą się liczne zastępy miejscowej ludności, by powitać JKM. Peron dworca w Bolechowie, na którym zatrzyma się pociąg królewski, został bogato udekorowany. Budynek stacyjny tonie w zieleni. Po obu stronach toru na przestrzeni przeszło kilometra ustawiono wysokie maszty, zakończone znakami królewskimi i orłami polskimi. Na budynku stacyjnym widnieje wielki transparent z napisem w języku rumuńskim „Niech żyje Król Karol Drugi". Przy wyjściu z peronu ustawiono bramę triumfalną, a wzdłuż peronu ułożono purpurowy chodnik.

Przy dźwiękach hymnu

Punktualnie o godz. 6.10 wjeżdża wolno na stację pociąg królewski. Lokomotywa cała w zieleni przybrana chorągiewkami o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Na przedzie maszyny wielkie godło królewskie i orzeł biały.

Kompania chorągwiana prezentuje broń. Orkiestra gra hymn narodowy rumuński. Król pozostaje w swoim wagonie, spożywając z Księciem Michałem pierwsze śniadanie. Zdala słychać odgłosy strzałów armatnich.

O godz. 6.30 JKM. w towarzystwie Ks. Michała wysiada z wagonu. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego rumuńskiego. Pada komenda baczność. Kompania chorągwiana prezentuje broń. Dowódca kompanii podchodzi na 9 kroków, salutuje trzykrotnie szablą i składa JKM. meldunek. JKM. Król w towarzystwie JKW. Ks. Michała i p. Marszałka Śmigłego Rydza przechodzi przed frontem kompanii.

Długi korowód samochodów wyrusza w kierunku Biedruska, na którego terenach mają się odbyć ćwiczenia wojskowe, a następnie uroczystość nadania JKM. szefostwa 57 p. p. oraz defilada wojskowa.

Po obu stronach szosy, po której przejeżdża orszak królewski powiewają na masztach flagi rumuńskie i polskie, odcinając się malowniczo od ciemnego tła lasu. Przed mostem na rzece Warcie ustawiono bramę triumfalną. Ludność, zgromadzona wzdłuż szosy, owacyjnie wita króla.

Na błoniach, gdzie odbędzie się defilada ustawiono trybuny udekorowane wieńcami z liści dębowych i świerczyny.

Wielkie ćwiczenia wojskowe

Ćwiczenia wojskowe w całej pełni. Słychać głośne odgłosy strzałów armatnich i potężny warkot motorów samolotów, które co chwila przelatują na terenie ćwiczeń. Piękna pogoda trwa w dalszym ciągu. W obozie Biedrusku wzorowy porządek utrzymuje żandarmeria.

O godz. 10 m. 10 JKM. Król Karol II w towarzystwie JKW. Ks. Michała i Marszałka Śmigłego Rydza powrócił z terenu ćwiczeń wojskowych i udał się do zameczku w obozie w Biedrusku. Zameczek ten, to letnia rezydencja dowódcy okręgu korpusu poznańskiego, położony jest w pięknym parku, schodzącym tarasem ku Warcie. Zameczek utrzymany jest w stylu renesansowym. Na wieżyczce powiewa królewska flaga rumuńska. Przed zameczkiem stoi czterech ułanów fanfarzystów. Od strony południowej znajduje się pięknie ukwiecony taras a przed nim bije fontanna.

„Czołem Wasza Królewska Mość"

W czasie, gdy Król przebywał na zameczku, pułk wraz z oddziałami broni towarzyszącej ustawiają się w szyku, rozwiniętym w kilku rzutach. Trybuny wypełnione są szczelnie oficerami wszystkich rodzajów broni, przedstawicielami miejscowego społeczeństwa oraz liczną publicznością, przybyłą z Poznania i okolicy. Specjalną trybunę, zarezerwowaną dla prasy, wypełniają dziennikarze rumuńscy i polscy. Na chwilę przed przyjazdem Króla przybywają przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim Maruszewskim i prezydentem m. Poznania Więckowskim na czele.

Następuje uroczysta chwila przybycia Króla. Orkiestra gra rumuński hymn narodowy, pułk prezentuje broń. Publiczność wznosi okrzyki na cześć JKM. i obrzuca kwiatami samochód, którym król jedzie w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza.

Król ubrany jest w mundur pułkownika wojsk polskich, uszyty z polskich materiałów przez nadwornego krawca królewskiego, według wzorów przesłanych do Bukaresztu. Czapka i hełm wykonane zostały w Polsce

Na mundurze widnieją kolejno trzy ordery wojenne: rumuński krzyż Michała Walecznego, krzyż Virtuti Militari ora zrumuński krzyż wojenny lotniczy. Poza tym gwiazda orderu Orła Białego i Korony Rumuńskiej. Na naramiennikach haftowana cyfra królewska. Cyfrę królewską noszą od dziś na naramiennikach wszyscy oficerowie i strzelcy 57 p. p. Cyfra królewska widnieje również na czaprakach.

Pułk wygląda wspaniale - zarówno pod względem prezencji, jak wyszkolenia.

Do wysiadającego z samochodu Króla podchodzi dowódca pułku, trzykrotnie salutuje szablą i składa raport: „Wasza Królewska Mość, pułkownik Grodzicki melduje posłusznie 57 pułk piechoty do przeglądu". Równocześnie dowódca pułku podaje stan oficerów, podoficerów i strzelców.

Po odebraniu raportu JKM. Król Karol przechodzi przed frontem pułku, następnie powraca przed jego środek. Orkiestra przestaje grać. Król wita się z pułkiem, mówiąc głośno po polsku „czołem żołnierze", na co pułk odpowiada „czołem Wasza Królewska Mość".

Nadanie Królowi szefostwa 57 pułku

Następnie Marszałek Śmigły Rydz odczytuje przed frontem pułku orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu Królowi szefostwa 57 p. p., po czym wręcza ten dokument Królowi. W tym uroczystym momencie wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn polski.

Po odegraniu hymnu dowódca pułku wydaje rozkaz „do nogi broń", pozostawiając pułk w postawie „na baczność", sam zaś podchodzi do Króla na odległość kilku kroków, salutuje, po czym wygłasza następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mość.

57 pułk dumny i szczęśliwy z zaszczytu, jako go spotkał przez przyjęcie szefostwa p-ku przez Waszą Królewską Mość, prosi posłusznie o przyjęcie odznaki honorowej, będącej symbolem braterstwa i związku krwi wszystkich żołnierzy pułku. Zaszczyt, że odznakę 57 pułku piechoty przyjmie Wasza Królewska Mość, napawa nas największą dumą i będzie zawsze bodźcem do osiągnięcia najzaszczytniejszych wyników tak w pracy podczas pokoju, jak również zwycięskich sukcesów wojennych w obronie ojczyzny własnej i braterskiej, wielkiej Rumunii.

Jako dowódca pułku, przyrzekam, że pułk Waszej Królewskiej Mości okaże się godnym zaszczytu, jako Go dziś spotkał.

Jego Królewska Mość Karol II, Król Wielkiej Rumunii, szef naszego pułku — niech żyje".

Okrzyk ten pułk podchwycił trzykrotnie, prezentując broń, po czym orkiestra gra marsza pułkowego, a następnie hymn rumuński.

Dekoracja sztandaru pułkowego

Następuje uroczystość dekoracji sztandaru pułku przez Króla Karola II-go. Poczet szandarowy występuje przed środek pułku, frontem do króla przy biciu werbli. Dowódca pułku staje na prawym skrzydle pocztu. Adjutant króla płk. Filtti czyta następujące orędzie królewskie:

„My Karol II z bożej łaski i woli narodu, Król Rumunii wszystkim obecnym i przyszłym pozdrowienia.

Nadajemy 57 pułkowi piechoty polskiej order Michała Walecznego 3 klasy za waleczność, okazaną w bitwach, i za brawurę tego pułku w krwawych bojach pod Warszawą i wreszcie w pościgu za nieprzyjacielem w czasie do 18 października 1920 roku, to jest do dnia zawieszenia broni, na dowód czego doręczamy mu ten dyplom, podpisany przez nas i opatrzony naszą królewską pieczęcią".

Pułk prezentuje broń. Orkiestra gra hymn rumuński. Król dekoruje

(*Dokończenie na str. 2-ej*).

W Katowicach Kongres Chrystusa

POZNAŃ, (Pat). Dzisiaj w 4 dniu kongresu ku czci Chrystusa Króla podobnie, jak w dnie poprzednie, po mszy św. odbyło się 4-te plenarne zebranie kongresu i wykład p .t. „Duchowa odbudowa życia katolickiego" w języku polskim wygłosił prof. dr. O. Halecki z Warszawy.

Następnie wykład p. t. „Moralne odnowienie życia chrześcijańskiego" w języku francuskim wygłosił O. Bivert de la Saude z Paryża. Po wykładach odbyła się dyskusja.

Po przerwie obiadowej toczyły się dalsze obrady kongresu.

Protesty nie ustają

Na ręce Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, Przewodniczącego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego gen. Wieniawy Długoszowskiego oraz do redakcji P. A. T. napływają ze wszystkich stron kraju w dalszym ciągu liczne protesty przeciwko postępowaniu ks. arc. Sapiehy.

Zjazd b. żołnierzy 6-go bat. I-ej brygady

WARSZAWA, (Pa). Dziś w stolicy odbywa się walny zjazd b. żołnierzy 6-go batalionu Pierwszej Brygady, połączony z uroczystością odsłonięcia pomnika na grobie dowódcy baonu śp. mjr. Albina Satyra-Fleszara. Na zjazd przybyło około 700 b. żołnierzy 6 baonu z Rzeczypospolitej oraz delegacja 7 p. p. leg., który przejął tradycje 7 p. p. legionowego, w którego składzie walczył 6 baon.

Zlot sokołów

KATOWICE, (Pat). Dziś po południu nastąpiło oficjalne otwarcie 8-go związkowego zlotu sokolstwa polskiego.

O godz. 17 na boisku sportowym obok Parku Kościuszki zgromadziła się starszyzna sokoła, a więc prezesi dzielnic, prezesi okręgów i naczelnicy gniazd sokolich z całej Polski wraz z reprezentantami sokolstwa polskiego z zagranicy oraz sokolstwa czeskiego, jugosłowiańskiego, bułgarskiego i rosyjskiego na emigracji.

Aresztowanie siostrzeńca Trockiego

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Moskwy, iż aresztowano tam siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Leningradzie Bronsteina. Zarzucają mu sabotaż oraz doprowadzenie 16 statków do stanu, niezdatnego do użytku. Oprócz Bronsteina został aresztowany jego zastępca kpt. Trofimow.

Zatarg amurski

TOKIO, (Pat). Z Hsing King donoszą, iż wojska japońsko-mandżurskie koncentrują się w pobliżu miejscowości Konstantinowskij. Jak słychać wojska te przygotowują się do odebrania siłą wysp na Amurze, które wojska sowieckie zajęły 19 bm. Władze wojskowe zaprzeczają jakoby wojska sowieckie ewakuowały te wyspy.

Pożar znowu się wzmaga

Znów ataki nad Jarama

MADRYT, (Pat). Na froncie Jarama powstańcy w dalszym ciągu prowadzą ataki. Dziś rano natarli oni na pozycje rządowe przed San Martin de la Vega. Początkowo zaatakowali oni lewe skrzydło a gdy wojska rządowe zaczęły tam stawiać energiczny opór, przerzucili gros swych sił na prawe skrzydło. Manewr ten miał na celu odwrócenie pozycyj wojsk rządowych, jednakże wojska te stawiły opór zarówno na lewym, jak i na prawym skrzydle. Wzdłuż rzeki Jaramo bitwa trwa. Słychać ogłuszający huk armat i warkot motorów samolotów, które nieustannie przelatują nad polem bitwy. Rządowe samoloty myśliwskie w walce powietrznej odniosły zwycięstwo. Przed południem powstańcy zmuszeni zostali do cofnięcia się na swe pozycje wyjściowe.

ANDUJAR (Pat) — Korespondent Havasa donosi, że na odcinku Villa del Rio i Porcuna od 48 godzin trwa obustronna ożywiona działalność artylerii.

Zajmowanie kraju Basków

SALAMANKA (Pat) — Komunikat oficjalny sztabu głównego donosi, że wojska powstańcze posuwają się naprzód na froncie biskajskim. Zajęte zostały miejscowości Crete, Somobudo i wzgórza 459, 415, 391, położone na wschód od szczytu Laguna, dalej wzgórzao Ponton Cabrecozas, La Alta, Aranguren, Mendieta, Guenes, La Cruz, Garay, Fitta, Arcinuega Powstańcy przekroczyli rzekę Cadabua przez most Ibbara w pobliżu Mendieta, 681, położone na południowy-zachód od Powstańcy zajęli poza tym wzgórze 678, szczytu Riola. Opór wojsk rządowych został złamany, a do niewoli wzięto wielu żołnierzy. Nieprzyjaciel poza tym zostawił na placu materiał wojenny, który został zabrany przez powstańców.

Na froncie Santander, Asturii i Leon nie zaszło nic szczególnego. Na froncie aragońskim, Soria, Avila i Madryt wymiana strzałów trwa.

Wypalony młot i sierp

RZYM (Pat) — Agencja Stefani komunikuje: jeden z legionistów włoskich, ranny w bitwie pod Guadalajara, nazwiskiem Canta, znajdujący się obecnie w szpitalu w Caserte pod Neapolem, oświadczył, że jeńcy włoscy, którzy po zaciekłej walce dostali się do niewoli, byli torturowani przez wojska rządowe. Wyrywano im paznokcie, bito do krwi, zaś legioniście Canta wypalono na czole rozpalonym żelazem emblemat sierpa i młota. Następnie jeńców przywiązano do drzew, zaś milicjanci rządowi rzucali w nich nożami, raniąc wielu jeńców. Niespodziewane uderzenie plutonu włoskiego wyzwoliło jeńców.

Niemcy nie są już ofiarnym barankiem

BERLIN (Pat) — W Gelsenkirchen nastąpiło w niedzielę zakończenie generalnego apelu okręgu północnej Westfalii partii narodowo-socjalistycznej, w czasie którego wobec 40 tys. członków wszystkich formacyj partyjnych wygłosił manifestacyjną mowę polityczną minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Motywem przemówienia było odrodzenie się narodu niemieckiego. M. in. dr. Goebbels mówił: Niech wrogowie Niemiec na świecie oraz ci nie we własnym kraju wiedzą, że naród niemiecki nie ma już nic wspólnego z narodem tchórzów, służalców lub pacyfistów, niech wiedzą, że ruch narodowo-socjalistyczny jest potężną pięścią narodu, nie ma zaś miejsca dla nadziei zagranicy co do możliwości oderwania poszczególnych części naszego narodu.

Min. Goebbels atakuje dalej duchowieństwo, oświadczając: W kościołach mówią: Bóg, w istocie zaś księża myślą o swej władzy świeckiej. Chcieliby oni chętnie obok, jeśli nawet nie ponad autorytetem państwa wznieść własny autorytet

Tego nie można tolerować. Narodowy socjalizm nie chce sporów z Kościołem. Księża mają prawo nieść słowo Boże, a nie własne. Celem narodowego socjalizmu jest zdobycie całkowitej suwerenności Niemiec. Niemcy już nie są tym barankiem ofiarnym z lat 1918—33. Wymowa armat niemieckich okrętów wojennych po zbójeckim napadzie na „Deutschland' jest tego najlepszym dowodem.

Przeciw autarkii

BERLIN, (Pat). W dn. 28 bm. rano otwarty został w Berlinie 9 kongres międzynarodowej izby handlowej w obecności kanclerza Hitlera, członków rządu Rzeszy oraz korpusu dyplomatycznego. Przemówienie inauguracyjne wygłosił honorowy prezes izby p. Frowein. Następnie głos zabrali premier Goering i dr. Schacht.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił prezes międzynar. izby handl. p. Fentener van Vlissingen, przyczym poddał ostrej krytyce tendencje autarkiczne, wciąż nurujące w polityce gospodarczej wielu państw. Mówca zwraca uwagę na niebezpieczeństwo popraw o charakterze lokalnym i zapytuje, co będzie z chwilą zahamowania zbrojeń i robót publicznych, jeżeli do tego czasu nie nastąpi oparta na większym liberalizmie poprawa międzynarodowa. Problemy polityczne i gospodarcze są ściśle ze sobą związane. W interesie ludzkości leży ugruntowanie pokoju politycznego i ożywienie międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Odwracają kota ogonem

WALENCJA, (Pat). Ministerstwo obrony potwierdza, iż rankiem 26 b. m na wysokości Pointe Irach na północy od Alicante transportowiec hiszpański „Cabo Palos" został storpedowany przez nieznaną łódź podwodną.

Sensacje Paryża

PARYŻ, (Pat). Tydzień bieżący będzie wielkim politycznym tygodniem Paryża. Na pierwszy plan wysunęły się trzy zagadnienia, mianowicie:

1) podjęta przez ministrów i deputowanych socjalistycznych kampania przeciwko senatowi zapowiadająca zdecydowaną walkę o ograniczenie praw senatu;

2) zapowiedziany na sobotę strajk hotelarzy;

3) przedstawienie się nowego rządu obu izbom ustawodawczym, oraz ogłoszenie nowego programu polityki finansowej rządu. Z tych 3-ch zagadnień zarówno kampania przeciwko senatowi, jak i sprawa strajku hotelarskiego nie są brane przez prasę i przez koła polityczne zbyt tragicznie.

Rząd Chautemps'a przystępuje do pracy

PARYŻ, (Pat). W wyniku dzisiejszych narad premiera Chautemps z ministrem finansów Bonnet'em oraz z rzeczoznawcami finansowymi ustalono w ogólnych liniach wytyczne polityki finansowej rządu, które zostaną przedłoż. na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów. Przypuszczalne teksty projektów odnośnych ustaw zostaną omówione na oddzielnym posiedzeniu, które odbyłoby się w końcu tygodnia. Tymczasem premier Chautemps zamierza przystąpić do pracy nad deklaracją rządową, która ma być definitywnie zatwierdzona przez jutrzejszą radę ministrów. Deklaracja ta ma poświęcać główną uwagę zagadnieniom finansowym.

Zwłoki 70-letniej lotniczki

LONDYN (Pat) — Kapitan parowca „Aytor", który wpłynął dziś po południu do portu Blyth, oświadczył, iż natrafił na morzu na zwłoki kobiety w kombinezonie lotniczym. Zwłoki te były bez głowy i w rozkładzie. Jak sądzą, są to zwłoki księżny Bedford, 70-letniej lotniczki, która dnia 22 marca r. b. wystartowała sama ze swego lotniska prywatnego w Woburn Abbey. Przeszło 100 samolotów wojskowych poszukiwało aparatu księżny Bedford i dopiero po kilku dniach znaleziono na brzegu szczątki jej samolotu.

Marsz. von Blomberg na Węgrzech

BUDAPESZT, (Pat). Dziś o gdz. 11,30 przybył tu samolotem z Berlina minister wojny Rzeszy marszałek von Blomberg, witany na lotnisku przez węgierskiego ministra obrony narodowej gen. Rhedera, oraz posłów włoskiego i niemieckiego w Budapeszcie.

W środę min. Blomberg odwiedzi regenta Horthy w jego majątku Kenderes, skąd powróci do stolicy we czwartek rano, poczem w godzinach przedpołudniowych odleci z powrotem do Berlina.

Sukces Roosevelta

WASZYNGTON, (Pat). Aczkolwiek relacje uczestników trzydniowych narad na wyspie Jeffersona są różne, donoszą, że prezydent Roosevelt uzyskał poważne poparcie dla swego programu ustawodawczego i zdołał przekonać większość zebranych o konieczności przyjęcia tego programu.

Zamach na kopalnię złota

RIO DE JANEIRO, (Pat). Donoszą z Belem w stanie Parana, że 200 tubylców pochodzących z Guyane'y pod dowództwem trzech awanturników Felinto Moraes, Fernando Odel i Jacy usiłowali opanować kopalnie złota w okręgu Casipose. Dopiero interwencja 50 Brazylijczyków dobrze uzbrojonych zapobiegła zamiarem bandy. Przywódcy zostali aresztowani, a pozostali bandyci rozbrojeni.

Kronika telegraficzna

— **NA DRODZE POMIĘDZY FRANKFURTEM I SCHWANHEIM** zderzyły się wczoraj wieczorem dwa tramwaje na mijance. 11 osób odniosło ciężkie rany.

— **W POBLIŻU GRANICY AFGAŃSKIEJ** wybuch prochu artyleryjskiego na stacji Taxila poczynił poważne spustoszenia. 13 robotników hinduskich odniosło rany. Dochodzenie w toku.

— **WCZORAJ WIECZOREM** pociąg zdążający z Ashford do Londynu wykoleił się w pobliżu stacji Syanley. 4 osoby zostały zabite, 12 rannych.

— **WEDŁUG PROWIZORYCZNYCH OBLICZEŃ** posucha tegoroczna zniszczyła na Rusi Podkarpackiej 43 proc. plonów. Jest to olbrzymia klęska dla tego z natury ubogiego kraju.

— **RZĄD IRAKU** powołał egipskich inż. dla przeprowadzenia wielkich prac irygacyjnych. Przyjazne stosunki, łączące Irak z Egiptem znajdą wyraz w wizycie, jaką Nahas Pasza złoży w Bagdadzie w październiku.

— **DELEGACJA IRAKU** odjeżdża do Teheranu pod przewodnictwem ministra spr. zagranicznych. Delegacja ma za zadanie opracowanie szeregu układów i konwencyj, regulujących stosunki pomiędzy obu państwami, a szczególnie umowę Iraku z Iranem, dotyczącą paktu orientalnego.

Zwarte stalowe szeregi armii polskiej przed J. K. M. Karolem II

(Dokończenie ze str. 1-ej).

sztandar wojennym orderem rumuńskim Michała Walecznego. Po dekoracji pułk manifestuje na cześć swojego szefa, wznosząc gromkie okrzyki Również znajdujący się na trybunach wznoszą okrzyki „niech żyje".

Defilada

JKM. w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza, Wielkiego Wojewody Ks. Michała, min. spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego oraz gen. Glaza zajmuje miejsce na trybunie, przybranej barwami rumuńskimi i polskimi oraz zielenią.

W chwilę po przybyciu Króla rozpoczyna się defilada.

Jako pierwszy maszeruje 57 p. p. im. Króla Karola II. Prowadzi go dowódca pułku płk. dypl. Grodzki. Pułk maszeruje w szyku rozwiniętym kompaniami. Najpierw idą kompanie strzelców, karabinów maszynowych, wreszcie broń towarzysząca. Imponująca postawa 57 p. p. wywołuje niezwykły entuzjazm na trybunach. Specjalnie gorąco oklaskują defilujący pułk licznie zgromadzeni dziennikarze rumuńscy. Król salutuje po polsku, podnosząc dwa palce do hełmu. Zwraca to powszechną uwagę.

Po 57 p. p. maszerują dalej pułki piechoty, które brały udział w ćwiczeniach na poligonie. Mimo, że oddziały te od 3 rano brały udział w forsownych ćwiczeniach, ich wspaniała postawa wywołuje burzę oklasków na trybunach. Z trybun padają po nogi żołnierzy bukiety kwiatów. Dalej postępują karabiny maszynowe.

Po chwili odzywają się dźwięki krakowiaka. Ukazują się sylwetki koni, to defiluje kłusem artyleria lekka i ciężka. Po chwili defiluje broń pancerna: na początku małe czołgi, dalej ciężkie. Z kolei ukazuja się na widnokręgu sylwetki białych koni — to galopem zajeżdża przed trybunę w zwartym szyku kilka orkiestr na białych koniach. Zrywa się nowa burza oklasków. Po chwili zajeżdżają galopem prowadzone przez płk. Abrahama oddziały kawalerii, a więc szkoła podchorążych kawalerii, a dalej pułki kawalerii. Znowu burza oklasków i raz po raz padają okrzyki „niech żyją".

Jako ostatnia defiluje cwałem artyleria konna. Dudni ziemia, dział nie widać, tylko tumany kurzu. Oklaski zrywają się ponownie. Defilada skończona.

Odjazd do Warszawy

Po przedstawieniu oficerów dowódca o. k. poznańskiego gen. Knoll Kownacki przedstawia JKM. obecnych dowódców większych jednostek, po czym w towarzystwie dowódcy pułku 57 p. p. zaprasza Króla na śniadanie, wydane przez korpus oficerski pułku.

Po śniadaniu i krótkim wypoczynku w Zameczku JKM oraz towarzyszące mu osoby udali się samochodem do Belechowa, skąd nastąpił odjazd pociągiem królewskim do Warszawy. W chwili odjazdu kompania chorągwiana 57 p. p. oddała honory przy dźwiękach hymnu narodowego.

WIANKI

Dawno nie mieliśmy w Wilnie tak pięknej nocy „Świętojańskiej" nad brzegami Wilii, zorganizowanej wczoraj z okazji „Święta Morza" i Tygodnia Propagandy L. M. K. Nad brzegami Wilii zgromadziły się nienotowane tłumy widzów.

Publiczność obsadziła skarpy, zaludniła przystanie wioślarskie, które zażarzyły się tysiącem kolorowych świateł.

Imprezy rozpoczęły się stosunkowo wcześnie, bo o godz. 19 wyścigiem kajaków. Udział w wyścigach wzięli członkowie Har. K. S. pod kierownictwem M. Nowickiego, a następnie widzieliśmy mało udaną walkę kajaków na „piki".

A gdy zaczęła noc zapadać a woda coraz bardziej ciemnieć, ukazały się pierwsze samotnie płynące wianki.

Reflektory rzucają smugi świateł. Rzeka wygląda jak płynące srebro.

Koncertuje doskonała orkiestra „Kaskada" pod dyrekcją E. Ciukszy.

Na przystań Wil. T. W. przybył p. wojewoda L. Bociański w towarzystwie wicestarosty Czernichowskiego, insp. Frankowskiego, płk. Geabla, sekr. Kryńskiego i innych. Gości bawił na przystani prezes Wil. K. T. W. mjr. Lankau z prezesem W. T. W. inż. J. Glatmanem.

Płyną dźwięczne melodie. Tam gdzieś ktoś gra na harmonii, to znów ciszę przerywają doskonałe orkiestry wojskowe, a chór „Hasło" na ustawionych na rzece pomostach pod kierownictwem prof. Żebrowskiego wykonał szereg pieśni.

Rakiety rozrywały ciemny szafir nieba i gdzieś tam w górze pękały z hukiem rozsypując się w bogate światła.

Z Antokola zaczyna zbliżać się korowód łodzi. Płynie wąż rozwieszonych na łodziach lampionów.

Łodzie były jednak w tym roku mało pomysłowo dekorowane. Trzeba pamiętać że w nocy, wówczas gdy jest ciemno, największą atrakcją jest światło, ale nie zieleń. Sytuację wyratowali saperzy, którzy jak zawsze dużo wykazali inicjatywy. Łodzie wojskowe były oklaskiwane przez tłumy. Na wyróżnienie zasługują: Smok, gondola wenecka i inne.

Na zakończenie p. Ciesielski ze swoim baletem wykonał szereg efektownych produkcyj. Balet w krakowskich strojach przy światłach reflektorów na tle ciemnej wody robił wyjątkowe wrażenie. P. Martówna, p. Ciesielski i cały zespół baletowy zasłużył na brawa i uznanie.

Na Wilii jest gęsto od łodzi. Strzelają rakiety. Grają orkiestry. Tańczą na wodzie. Tłum patrzy i słucha, a nie jeden zapewne nocy tej wybrał się do antokolskich gajów, by szukać tam kwiatu paproci.

J. N.

Dzisiejszy program Święta Morza

Godz. 7,00 — **Pobudka orkiestr wojskowych;**

Godz. 10 — **Nabożeństwo w kościele św. Kazimierza z udziałem przedstawicieli władz i organizacyj;**

Godz. 11 — (po nabożeństwie) **Pochód ulicami Wielką i Zamkową na pl. Katedralny, gdzie nastąpi podniesienie flagi, przemówienia i uchwalenie rezolucji;**

Godz. 18 — **Koncerty orkiestr na placach Katedralnym i Skwerze Orzeszkowej;**

Godz. 21 — **Opuszczenie flagi.**

Komitet wykonawczy Tygodnia Morza i Okręgowy Zarząd LM. i K. proszą wszystkich o jaknajliczniejsze przybycie na powyższe uroczystości i zabawy.

LIKWIDACJA TOMMAKU?

Wilno może pozostać bez komunikacji autobusowej

Dziś upływa już dziesiąty dzień od chwili wybuchu po raz drugi strajku okupacyjnego personelu technicznego „Tommaku" i nikt jeszcze nie wie dokładnie jak długo Wilno może być pozbawione komunikacji autobusowej.

Dla przyśpieszenia likwidacji zatargu, jak wiemy, po bezowocnych pertraktacjach z przedstawicielem centrali szwajcarskiej „Saurera" dyr. Habsem zrobiono tyle, że zwrócono się do Min. Pracy i Op. Społ. z prośbą o powołanie komisji arbitrażowej. Jak dotychczas jednak komisji takiej nie powołano. Bawił wprawdzie w Wilnie b. krótko przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. oraz Min. Komunikacji, lecz byli to jedynie delegaci, których zadaniem było zebrać materiał dla ew. powzięcia uchwały co do konieczności powołania tej komisji. Od pobytu delegatów w Wilnie upłynęło już dziewięć pełnych dni i, niestety, nic jeszcze nie słychać na temat oceny zebranego przez nich materiału. W okupowanych zaś garażach na Legionowej siedzi za zamkniętymi drzwiami sto kilkadziesiąt osób i w naprężeniu, niepewne jutra oczekują na decyzję ministerstwa

Zdawałoby się, że w takich wypadkach urzędowanie osób powołanych do likwidacji zatargu nie powinno się toczyć utartym szlakiem biurokratycznym: zebrać, zreferować, napisać, podpisać, pod sukno, na komisję... i wreszcie po paru tygodniach zadecydować. Tym razem potrzebny był pośpiech współczesny. Poprostu załatwienie sprawy telefonicznie

Ponieważ nie można posądzać Ministerstwo Pracy, aby w tak palącej sprawie pozwalało na powolny tryb załatwiania jej, powstaje prawdopodobne przypuszczenie, że przyczyną zwłoki jest niepewność co do zachowania się szwajcarskiego „Saurera" w wypadku rozstrzygnięcia zatargu na korzyść robotników. Zwłoka byłaby więc podyktowana troską o los pracownika. Szwajcarska dyrekcja „Saurera" zapowiedziała bowiem bezapelacyjnie przez swego przedstawiciela dyr. Habsa, że nie zgodzi się na żadne podwyżki płac, a w razie gdyby ją do tego zmuszano przystąpić woli do likwidacji przedsiębiorstwa. Nie wiemy jaka będzie decyzja ministerjalnej komisji. Należy przypuszczać jednak, że groźba „Saurera" nie wpłynie na treść postanowienia.

Nieprzejednane stanowisko „Saurera" w stosunku do żądań pracowników, sformułowane przez dyr. Habsa na konferencji u inspektora pracy jest dość charakterystyczne dla stosunku dyrekcji „Tommaku" do swoich pracowników prawie od początku istnienia przedsiębiorstwa. Wileńska dyrekcja „Tommaku" była prawie zawsze *w stanie wojny* z częścią swego personelu. Nie będziemy wchodzili tu już w szczegóły tych zatargów, o których nieraz w swoim czasie pisaliśmy. Pracownicy zarzucali dyrekcji wileńskiej, że rozbijała ich na dwa zwalczające się obozy, aby nie dopuścić do porozumienia w sprawie wysunięcia ewentualnych żądań na temat płac. Dlatego też większość personelu występowała przeciwko kierownictwu — ściślej przeciwko osobie dyr Jankowskiego.

Do wybuch strajku obecnego doszło niespodziewanie. Jak pisaliśmy już pracownicy byli niezadowoleni z powodu potrącenia należności za dwa dni strajku przy wypłacie zaliczki na pensję. Niektórzy z pracowników otrzymali podobno po potrąceniach zaledwie po 75 groszy. Poza tym dyrekcja potrąciła za strajk także tym pracownikom, którzy w czasie strajku chorowali lub byli na urlopach.

Dużo także zrobiła dla wywołania nastroju strajkowego plotka, że jakoby delegatów widziano w towarzystwie dyr. Jankowskiego w kawiarni Jest to plotka naiwna, może nawet nie odpowiadająca rzeczywistości, lecz wystarczyło jej do podniecenia umysłów.

Miary dopełniła zdecydowana i autorytatywna postawa kilku osób, rej wodzących obecnie wśród pracowników.

Strajk więc obecny został wywołany przede wszystkim tą atmosferą nieufności, która panowała w „Tommaku". W toku pertraktacji podczas pobytu dyr. Habsa z centrali szwajcarskiej spodziewano się ze strony dyrekcji jakiejś propozycji. Propozycji, niekoniecznie uznającej żądania pracowników. Spodziewano się ustalenia czegoś przynajmniej na przyszłość,— jakiegoś wyciągnięcia ręki, które by pozwoliło na prowadzenie bardziej spokojnej rozmowy. Jednakże stanowisko „Saurera" i wileńskiej dyrekcji było twarde i nieprzejednane.

Pracownicy techniczni w obawie, aby dyrekcja nie spróbowała skutecznie rozbić połączone przed paru miesiącami dwa poprzednio zwalczające się związki zawodowe pracowników „Tommaku" i pod wpływem spraw, o których wspomnieliśmy wyżej, postanowili rozpocząć strajk okupacyjny przed decyzją ministerstwa.

Krąży obecnie pogłoska, że „Saurer" szwajcarski, który jak wiemy jest właścicielem firmy „Tommak", miał zamiar zlikwidować przedsiębiorstwo w wypadku przewlekania się zatargu. Pogłoska ta nabiera cech prawdopodobieństwa wobec faktu *wypowiedzenia wczoraj pracy całemu personelowi umysłowemu.* Z personelem strajkującym, jak wiemy „Saurer" załatwił się w sposób powiedzmy dość brutalny. Zwolnił wszystkich przy pomocy ogłoszenia na słupach. „Saurer" uważa, że mógł to uczynić w oparciu o przepisy, które pozwalają zwolnić pracownika w wypadku gdyby się nie stawił do pracy bez usprawiedliwienia w ciągu trzech dni. W rozumieniu „Saurera" może teraz powstać jedynie sprawa sądowa co do wypłaty odszkodowania. W razie, gdyby sąd uważał, że wina wywołania strajku spada na dyrekcję, odszkodowanie takie byłoby wypłacone. Oczywiście „Saurer" jest pewien wygranej.

Te, trzeba przyznać, dość demonstracyjnie robione przygotowania do likwidacji „Tommaku" w Wilnie przez szwajcarski „Saurer" budzą oczywiście uzasadniony niepokój o los dwustu kilkudziesięciu pracowników „Tommaku", którzy by się znaleźli po zwolnieniu w przeważnej większości wypadków bez żadnych środków do życia.

Powstają teraz pytania: Czy w razie uznania słuszności żądań strajkujących ministerstwo potrafi zmusić „Saurer" do utrzymania „Tommaku" przy życiu? Czy w razie przychylnej decyzji dla „Tommaku" strajkujący, którzy zapowiadają ostrą walkę, zgodzą się dobrowolnie przerwać strajk? Najbliższy czas przyniesie na nie odpowiedź!

Trzeba tu jeszcze dodać parę słów pod adresem władz miejskich. Należałoby raz już wreszcie skończyć z firmą, która niedość tego, że nie dotrzymała szeregu zobowiązań, lecz także nie potrafiła współżyć normalnie ze swoim pracownikiem. Gdyby stosunek obecnej dyrekcji był in. od początku jej „kadencji" napewno nie mielibyśmy przykrego wypadku pozbawienia komunikacji autobusowej miasta niewiadomo czy nie na długie miesiące.

Dawna „Spółdzielnia", którą wszyscy dobrze pamiętamy obywała się bez kapitałów obcych i pracowała jakoś. „Saurer" na wszystkie słuszne żądania pracowników, publiczności i Zarządu Miasta ma jedną odpowiedź, a mianowicie, że pracuje z deficytem, że każdej chwili gotów się zlikwidować. Taka komunikacja z łaski zagranicznego kapitalisty staje nam dziś kością w gardle, gdy w upał musimy ganiać pieszo ze Zwierzyńca na Pośpieszkę, ze Śnipiszek na Wilczą Łapę. Czy nie lepszy autobus ciasny, ale własny? Mniejsze wozy spowodowały by większą częstotliwość przejazdów tak, że ogólnie Wilnianie na małych wozach mogliby tylko zyskać.

Trzeba byłoby już raz się zdecydować — wóz albo przewóz. Skoro „Tommak" ciągle nas straszy likwidacją, no to niech się likwiduje wreszcie, dość tej niepewności z dnia na dzień.

Wład.

Sensacje dnia

„Czas" nie będzie wychodzić?

Po konfiskacie „Czasu" za artykuł omawiający incydent wawelski pismo to nie ukazało się przez 2 następne dni. Według pogłosek, które notuje „Kurjer Poranny", „Czas" w ogóle przestanie ukazywać się.

Zawieszenie pisma „Odnowa"

Sąd Okręgowy w Warszawie na posiedzeniu w dn. 23 b. m. po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanowił na zasadzie art. 30 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. zawiesić czasopismo „Odnowa", wychodzące w Warszawie

Głodówka bezrobotnych w muszli orkiestrowej w Inowrocławiu

Około 50 bezrobotnych w Inowrocławiu usadowiło się w muszli koncertowej t. zw. Parku Miejskiego i rozpoczęło głodówkę. Nie przyjmują oni żadnego pokarmu i nie oddalają się z miejsca.

Podobno w czwartek ubiegły bawiła w Warszawie delegacja demonstrantów u premiera Składkowskiego, który podobno przyrzekł im daleko idącą pomoc. Wobec tego jednak, że po powrocie do Inowrocławia przekonali się iż pracy zaraz nie otrzymają wszczęli głodówkę.

Z Kasprowego na Czerwone Wierchy i do Morskiego Oka

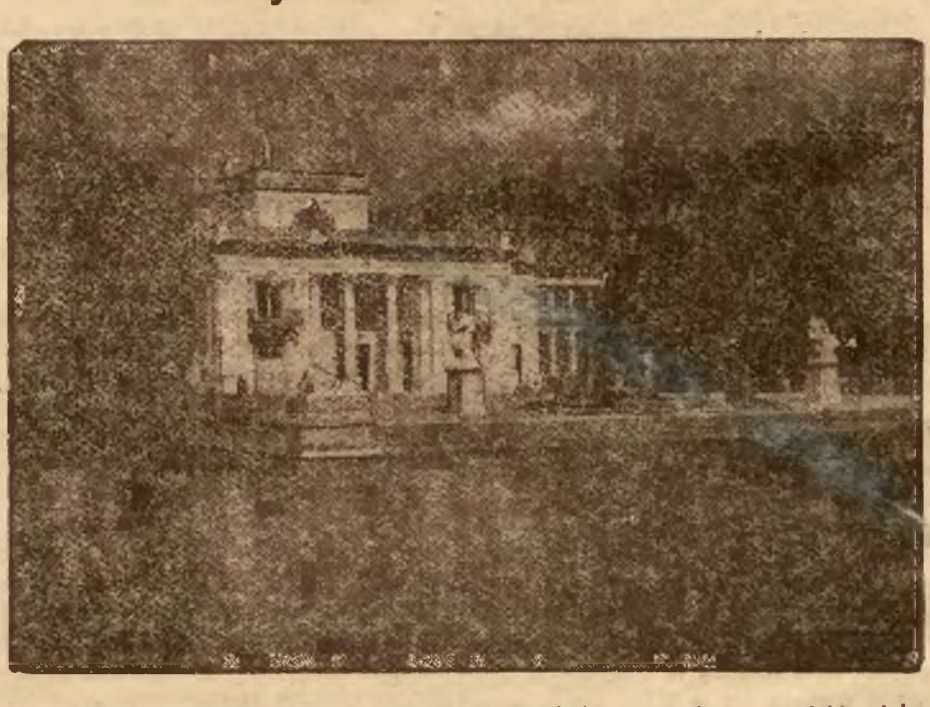
Odbyła się w Zakopanem, częściowo w lokalu urzędu turystycznego Ligi Popierania Turystyki a częściowo na Kasprowym Wierchu konferencja, której tematem była sprawa budowy szlaku turystycznego z Kasprowego Wierchu przez szczyty i granie górskie do Morskiego Oka oraz na Czerwone Wierchy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrzn., Skarbu, Spraw Zagr., Komunikacji, urzędu wojew., władz powiatowych i miejskich, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Zarządu lasów państwowych, kolejki linowej, Ligi Popierania Turystyki oraz ze strony czechosłowackiej przedstawiciele władz państwowych, kolejowych i tamtejszych organizacyj turystycznych.

W wyniku konferencji postanowiono wybudować owe szlaki, przy czym trasę tę budować mają wspólnie Polskie T-wo Tatrzańskie i Polski Związek Narciarski przy współpracy organizacyj turystycznych czechosłowackch.

W rezultacie wybrano ściślejszy komitet, składający się z 6 osób, który przystąpi niebawem do realizacji programu.

Wizyta króla Karola II w Polsce



Rzut oka na pałac Łazienkowski, w którym zamieszkał monarcha rumuński, jako Gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Narodu polskiego.

Związek Młodej Polski mieści się na ul. Wiejskiej 11

WARSZAWA, (Pat). Sekretariat Związku Młodej Polski komunikuje, że lokal kierownictwa Związku Młodej Polski mieści się w Warszawie przy ulicy Wiejskiej, Nr. 11 m. 3.

CZYM SĄ „ARKADY"?

Ze zdumieniem dowiaduję się, że w Wilnie i na Wileńszczyźnie „Arkady nie idą". Prenumeratorów znikoma ilość i nawet (istotnie!) po najlepszych kawiarniach znaleźć je trudno.

Czyżby tak mało osób wiedziało czym są „Arkady"? Przyjmując, że tak jest i zdając sobie sprawę, czym taka niewiedza groziła już nieraz w Polsce, — t. j. upadkiem najpotrzebniejszych dla kultury duchowej wydawnictw, spieszę podnieść pilną potrzebę podtrzymania u nas tego **najpiękniejszego miesięcznika Rzeczypospolitej.**

Podtrzymanie będzie równocześnie sowicie wynagrodzonym każdemu, kogo stać a kto poczuwa się do spełnienia tego już doprawdy obywatelskiego obowiązku w kraju, gdzie dobrych pism z zakresu sztuki mamy tak niezmiernie mało.

Przede wszystkim, jak na świetną szatę i obfitą a cenną treść jest to czasopismo **zadziwiająco tanie.** Trzy złote kosztuje numer liczący 40—50 stron wielkiego formatu, na ślicznym papierze z pierwszorzędnymi dużymi reprodukcjami, jedno i wielobarwnymi.

W każdym zeszycie spotykamy ich po 60—80. Jest tajemnicą redakcj, jak można dawać tak wiele, za tak drobne kwoty. Jest drugą, nad wyraz smutną, tajemnicą w Polsce, jak się to dziać może, iż tak tani pieniężnie luksus treści i piękna, nie ma masowego pokupu.

Arkady są poświęcone wyłącznie sztukom plastycznym, — ale wszelkim, wszelkich czasów i narodów. Przeważa nowoczesna polska i zagraniczna, ale obok tego kolekcjonerzy czy amatorowie sztuki dawnej, spotykają w każdym numerze cenne i najnowsze opracowania nieznanych lub mało znanych skarbów sztuki dawnej polskiej i obcej, obok zajmujących artykułów z zakresu sztuki ludowej i przeglądu zagranicznych wydawnictw artystycznych.

Nazwisko Redaktorki p. Wandy Filipowiczowej powinno starczyć każdemu jako wskazówka, co do poziomu całości, kierunku i doboru artykułów uzyskiwanych od najlepszych piór w Polsce.

Pismo ma pierwszorzędną zaletę, jak na naszą epokę życia szybkiego i uskarżania się na brak czasu.

Artykuły są esencjonalne ale krótkie i łatwe w czytaniu, jeśli o tekst chodzi, a obszerne tylko przez moc prześlicznych ilustracyj.

Mamy więc wreszcie to, o co zawsze chodziło: gdy się chce rozentuzjazmować dla sztuki, — nie należy nużyć — nadmiarem uwag, a dać oczom paść się tym, o czym samo dzieło sztuki przemawia siłą własną i orginalnością.

Każdy Nr. „Arkad" sprawia rozkosz estetyczną (za 3 zł.!) i... prowadzi w końcu do... irytacji. Jakto? więc taka rzecz nie idzie? To niepojęte! Czy nie dość jeszcze wiemy, ile nieobliczalnych szkód materialnych wyrządza się dotąd ciągle w Polsce, przez zaniedbanie kultury estetycznej? Czy niedość uświadamiamy sobie, że jest ono skutkiem zbyt długotrwałej newoli, — że i z tą formą zepchnięcia nas w dół, także wreszcie zerwać trzeba? Że narody wolne i wybitne naprawdę popierają powszechną kulturę w pięknie; że jej na prawdę dla siebie samego potrzebuje, każdy obywatel państwa, co stoi na europejskim poziomie? Jakże zaś ma się to stać bez rozległego rozpowszechnienia takich właśnie wydawnictw?

Są to rzeczy tak jasne, że chyba istotnie przez niewiedzę o istnieniu „Arkad" można wytłumaczyć znikomą liczbę prenumeratorów. Apeluję do wielu. Przede wszystkim do Panów i Pań Kierowników — szkół średnich i wszelakich Bibliotek szkolnych i tp. publicznych.

Pp. właściciele naszych restauracyj i kawiarni też powinniby poczuwać się do obowiązku zaznajamiania naszej publiczności z istnieniem tak pociągającego a znakomitego wydawnictwa. Publiczność ze swej strony winna się tego też domagać. Jeżeli możemy mieć „Illustration" i „Die Woche", winniśmy przy stoliku mieć tym więcej „Arkady". Komunikują nam one w formie i treści **najwyższej skali europejskiej i wyższej od wielu czaspopism zagranicznych,** jak choćby ta „Woche", o tym co się w zakresie sztuki działo i dzieje na globie ziemskim i w Polsce całej. **Sztuka Wilna, dawna i nowa też bardzo często znajduje uwzględnienie.** Apeluję także o zwiększanie się liczby prenumeratorów prywatnych.

Oto dla zachęty choć najważniejsze tytuły z dwu ostatnich numerów, — z maja i z czerwca br.

Z. Skibniewski. O ostatniej wystawie wnętrz w Warszawie, — St. Dziewulski: O architekturze i urbanistyce Corbusiera i o jego osobliwych pomysłach co do budowy miast i nowych dzielnic w przyszłości, — C. Baudouin de Courtenay - Jędrzejewiczowa, prof. etnologii doniedawna wileńskiego a obecnie warszawskiego uniwersytetu „Tańce i stroje" — rzecz o pokazie naszych ludowych

PUTNA I UBOREWICZ
we wspomnieniach Litwinów

Litewska opinia publiczna b. żywo zareagowała na rozstrzelanie 8 sowieckich generałów. Zwłaszcza jeżeli chodzi o dwóch Litwinów: Putnę i Uborewicza. — Po dziś dzień żyją w Litwie bliscy krewni rozstrzelanych generałów. Wiele osób znało ich i pamięta doskonale. Tym się tłumaczą obszerne wywiady i sążniste wspominki, poświęcone obu zgładzonym na rozkaz Stalina dostojnikom wojskowym.

DEDYKACJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Polskiego czytelnika zainteresować zwłaszcza winien wywiad udzielony jednemu z pism litewskich przez wuja Putny niejakiego p. Linartasa, zajmującego odpowiedzialne stanowisko w znanej s-ce „Maistas". Wywiad nosi polski tytuł: „Dedykuję J. W. generałowi Putnie". Mają to być słowa Marszałka Piłsudskiego, figurujące na przesłanej w swoim czasie Putnie książce o wojnie polsko-sowieckiej z 1920 r. Jak wiadomo, Tuchaczewski i Putna odegrywali wówczas wybitną rolę w nacierającej na Warszawę armii sowieckiej.

DEPESZA Z TOKIO.

Opowiadając o Putnie, jego pobycie i rozmowach w Litwie, wspomina p. Linartas o historycznej rozmowie Marszałka Piłsudskiego z p. Voldemarasem w Genewie. Wedle słów p. Linartasa, Putna, który wówczas był sowieckim attache wojskowym w Tokio miał nadesłać z Japonii pod adresem Marszałka depeszę, ostrzegającą Go przed wojną z Litwą.

NAMOWY WUJA.

Przejazdem z Moskwy do Londynu czy też naodwrót zatrzymał się był Putna u wuja Linartasa. Gawędzono sobie o tym i owym. W trakcie rozmowy miał p. Linartas namawiać Putnę do porzucenia bolszewików i przejścia na służbę litewską. Putna odrzekł na to, iż toby mu się nie opłaciło, gdyż w Rosji jest generałem, ma 2 auta do dyspozycji, korzysta bezpłatnie z krymskich uzdrowisk i t. p., zaś w Litwie danoby mu conajwyżej stopień podporucznika. Wobec takiego dictum, wuj zaprzestał namów, a zagadnał krewniaka o kapitały w banku.

PIENIĄDZE SĄ ZBYTECZNE.

Na zapytanie ile też wynosić może jego konto bankowe, odrzekł Putna wujowi, że pieniędzy nie posiada i zbierać ich nie będzie, mimo iż czynią to „żydkowie" (wyrażenie Putny). Widząc zdziwioną za pewne twarz praktycznego wuja — oświadczył czerwony generał, iż pieniądze nie są mu potrzebne, gdyż wszystko otrzymuje bezpłatnie (wikt, kwatera, oplerunek i t. p.).

SENTYMENTALNY GENERAŁ.

Pełniąc dłuższy czas obowiązki wojskowego przedstawiciela Sowietów w Londynie, nie pomijał Putna żadnej okazji, by nie odwiedzić brata — rolnika pod Berlinem i wuja w Litwie, by nie przywieźć dzieciom swych krewnych czekolady i cukierków, by nie pogawędzić o czasach dzieciństwa i młodości. „Winienem ci wdzięczność za wychowanie, drogi wujaszku — mówił pewnego razu Putna do p. Linartasa — musiałbym ci dać z parę tysięcy. Cóż robić! Przyjm chociaż setkę". A gdy znów kiedyś wuj Linartas, dbały o interesy „Maistasa" napisał do Putny, prosząc go o poparcie w miarodajnych sferach odnośnie sowieckich zakupów mięsa i wyrobów mięsnych (branża „Maistasa"), krewniak przyrzekł zrobić co się da i słowa dotrzymał. Sentymenty rodzinne, a może także narodowe generała Putny przyczyniły się do zmożenia eksportu produktów „Maistasa" do ZSRR.

RODZINNE STRONY UBOREWICZA.

A teraz Uborewicz. Pochodził on z okolic, opisywanych w „Sobolu i pannie" Weyssenhofa. Antolepty, rzeka Święta, Użpole, Uciana, Jużunty — oto teren na którym przyszły dostojnik sowiecki stawiał swe pierwsze kroki. Dziś jeszcze mieszka tam brat Uborewicza z zawodu felczer, oraz dwie jego zamężne siostry — włościanki. Dziś jeszcze doskonale pamiętają obywatele z tamtych stron ambitnego chłopaczka, a potem młodzieńca, który zawsze i wszędzie chciał być pierwszym: w szkole powszechnej, w gimnazjum dyneburskim, na wieczorynkach wiejskich, w wojsku.

AMBICJE.

Będąc synem biednego rolnika nie mógł młody Uborewicz wywieźć z domu ani ogłady towarzyskiej ani stosunków, które by mu ułatwiały dalsze kroki w karierze życiowej, ani nawet pieniędzy, które by młodzieńcowi dopomogły w osiągnięciu t. zw. pozycji społecznej. Mimo to Uborewicz ponoć stale wyróżniał się wśród kolegów gładkimi manierami i taktownym obejściem, był staranny, opanowany i robił raczej wrażenie „panicza" niż „chama". Środki na naukę zdobywał korepetycjami, przy czym tak znakomitą wyrobił sobie w tej dziedzinie opinię, że wystarczało jego podpisu, by danego ucznia zwalniano od egzaminów. Do kółek koleżeńskich zbytnio się nie angażował, nie chcąc się widocznie rozpraszać, lecz gdy go już do jakiejś imprezy wciągnięto, zawsze musiał się wybić na plan pierwszy. Pchała go widać nienasycona ambicja.

Takie i tym podobne szczegóły opowiadają na łamach pism litewskich krewni i znajomi rozstrzelanych generałów.

NEW.

Znaczek pocztowy
z podobizną Marszałka Rydza Śmigłego

W dniu 1 lipca ukaże się w sprzedaży nowy znaczek pocztowy obiegowy wartości 25 groszy z podobizną Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

Znaczek z podobizną Marszałka Śmigłego Rydza został zaprojektowany przez artystę malarza Chrostowskiego, sztych zaś wykonał artysta sztycharz M. Polak.

Znaczek powyższy został wykonany w kolorze ciemno-zielonym i będzie znajdował się w obiegu na równi ze znaczkiem 25 groszowym przedstawiającym widok Belwederu.

Największa stacja telewizyjna na świecie

Gdzie? Oczywiście w Ameryce, oczywiście w Nowym Jorku. Buduje ją Columbia Broadcasting na 74 piętrze słynnego drapacza Chryslera. Stacja telewizyjna będzie tu skombinowana ze stacją radionadawczą. Dzięki najnowszym zdobyczom techniki telewizyjnej stacja nowojorska będzie funkcjonować bez porównania lepiej i silniej niż stacja londyńska, aparat jej rzuca 60 obrazów na sekundę na ekran, gdy dotychczas udawało się osiągnąć częstotliwość tylko 30 obrazów na sekundę. Drapacz Chryslera jest najwyższym budynkiem wśród gigantów nowojorskich, temu też przypisać należy obranie go na miejsce instalacji telewizyjnej.

Gdy kobieta milczy

— Widzisz — mówiła mi żona — wziąłeś sobie kobietę, która ci nigdy złego słowa nie powie, kobietę, która w ogóle wszystkie twe fanaberie przyjmuje milczeniem, która nie rzuca słów na wiatr. Mogłam przecie zrobić doskonałą partię, oświadczał mi się przecie i Alfred i Karol i Józef i Stanisław. Byli to wszystko dzielni chłopcy, ale przyszedłeś ty i powiedziałeś, że byłbyś beze mnie nieszczęśliwy, że wiesz, iż ze mną wejdzie do twego domu spokój, milczenie, sielanka. Przysięgłam wtedy, że zrobię ci dom miły i spokojny, wolny od małżeńskich kłótni, od wymyślań, zrzędzeń, piłowania. Tymczasem, czy ty doceniasz tę sielankę, którą ci zrobiłam. Gdy słucham radia, ty głośno szeleścisz papierami; wczoraj w kinie zasnąłeś; na wycieczkę ze mną nie poszedłeś; co w biurze słychać nie opowiadasz; co tydzień chodzisz na bridża; baranich kotletów nie lubisz; nie oceniasz słodyczy charakteru twej żony; coś strasznego, jaki z ciebie brutal. Moja matka mówiła zawsze: Nie wychodź zamąż za tego bęcwała. A jeśli już wyjdziesz, to trzymaj go ostro, nie pozwalaj na żadne wybryki, strofuj go przy lada okazji; ale ja nie mogę się na to zdobyć, nigdy przecie nic ci nie powiem, jestem tym, o czym marzyłeś przez całe życie, tym powojem, co miłośnie dokoła ciebie się owija, chcia by na tobie się oprzeć, ale ty sam się chwiejesz, nie dajesz mi należnego oparcia, nie jesteś mężczyzną. Mówię ci ciągle, powtarzam przy każdej okazji, że staram się być dla ciebie twoją mimozą, ale ty mnie krzywdzisz, a ja wciąż cierpliwie milczę, milczę i milczę...

— Kobieto — zawołałem zrozpaczony — przemów wreszcie! Przerwij milczenie!

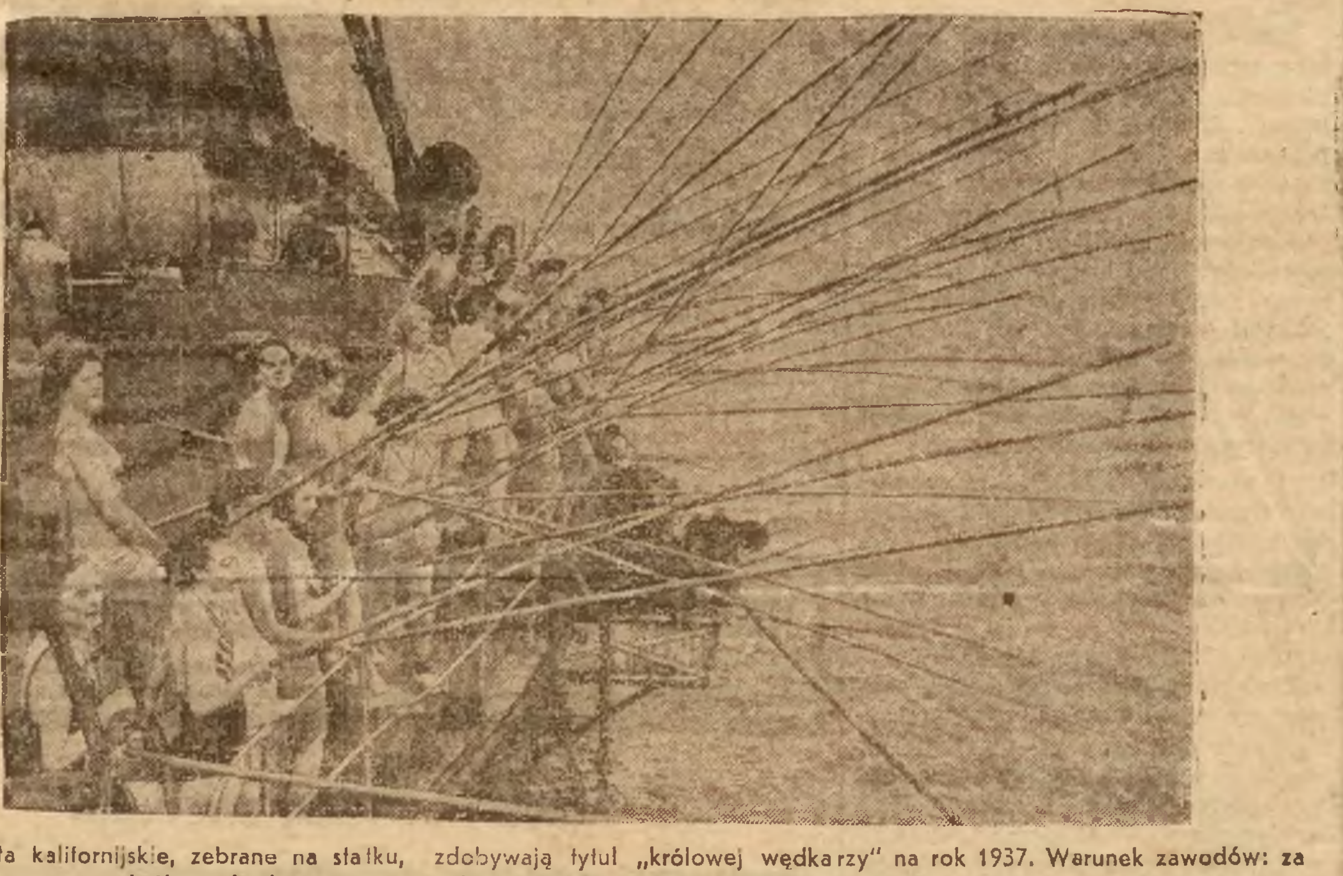
Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Samobójca jakich mało

Młody Gaston Ledru popełnił w Paryżu samobójstwo. To się zdarza. Samobójca pozostawił jednak list, w którym jako przyczynę odebrania sobie życia podaje dosłownie: „Za dużo miałem guzików codziennie do odpinania i zapinania". Różnie bywa, widocznie i to może też być wystarczającym powodem do zniechęcenia życiowego. Ledru znajdował się w dobrych warunkach materialnych, miał młodą, przystojną żonę, nie wykazywał nigdy osobliwych zboczeń. Znajomi jego świadczą, iż denat był snobem i lubił popisywać się cynizmem. To tłumaczy do pewnego stopnia makabryczny czyn Ledru, który przewidział zapewne, że samobójstwo, popełnione dla tak dziwego powodu, znajdzie odgłos w prasie. To się też stało.

D. T. F.

O mistrzostwa wędkarskie



Dziewczęta kalifornijskie, zebrane na statku, zdobywają tytuł „królowej wędkarzy" na rok 1937. Warunek zawodów: za królowę będzie uznana wędkarka, która wyciągnie największą rybę.

Aktualia z państwa Sowietów

LOTNICTWO.

Fachowa prasa sowiecka ogłasza dane, dotyczące lotnictwa cywilnego w ZSSR, które pozostaje jeszcze daleko w tyle poza państwami kapitalistycznymi. Przebudowa nowych linij lotniczych postępuje bardzo powoli. Za pierwsze cztery miesiące plan budowy nowych lotnisk wykonany został w 18%. Plagą lotnictwa sowieckiego jest wielka ilość katastrof i awaryj. W państwach kapitalistycznych regularność lotów wynosi 92—99% rozkładu lotów. W ZSSR regularność lotów w roku ubiegłym wyniosła 60%. Liczba katastrof była w ZSSR w r. ubiegłym trzykrotnie większa niż w USA, zaś w roku poprzednim nawet 9-krotnie.

Prasa sowiecka nadal zajmuje się przelotem lotników sowieckich na Biegun Północny do Ameryki, nie wspominając o tym fakcie, że postawione zadanie — dotarcie do San Francisko nie zostało jednak wykonane. Prasa charakteryzuje przelot, jako niebywałe zwycięstwo lotnictwa sowieckiego i twierdzi, że lotnikom rozkazano dolecieć tylko do Ameryki, co zostało przez nich wykonane z nawiązką.

ZASIEWY.

Według danych ogłoszonych przez statystykę sowiecką, zasiewy zboża w roku ubiegłym wyniosły 102.6 milionów ha. W roku zaś 1913 zasiewy zbóż na terytorium obecnie zajmowanym przez ZSSR wyniosły 102, 7 mil. ha. Ilość więc zasiewów nie uległa zmianie. W międzyczasie jednak w porównaniu z rokiem 1913 liczba ludności zamieszkującej to terytorium wzrosła o przeszło 30 milionów ludzi, zwłaszcza podniosła się liczba robotników i urzędników, która wynosi w roku 1937 — 26.320 tys. osób, w r. zaś 1913 — 11.200 tys.

OCZYWIŚCIE SABOTAŻ.

W związku z upadkiem produkcji lekkiego przemysłu zwłaszcza zaś fabryk tekstylnych, w Moskwie i Leningradzie odczuwa się brak najniezbędniejszej manufaktury. Ostatnie numery dziennika „Wieczerniaja Moskwa" przepełnione są ogłoszeniami pragnących nabyć garnitur, palto lub chociaż parę metrów manufaktury. Poza tym daje się we znaki również kompletny brak igieł w Moskwie do szycia i nici. Prasa sowiecka upatruje w tym sabotaż ze strony „wrogów ludu" i żąda przeprowadzenia rewizji składu personalnego Komisariatu Lekkiego Przemysłu.

NA PRAWO I NA LEWO.

MOSKWA (Pat) — „Krasnaja Zwiezda" przytacza fakty, świadczące, jak sama pisze, iż niektórzy funkcjonariusze czerwonej armii, w tej liczbie dość odpowiedzialni, odnoszą się bardzo lekko do funduszów państwowych. Dowódca poligonu Winokurow rozdawał na prawo i lewo wszelkiego rodzaju premie i nielegalne zapomogi. Dowódca dywizji polańskiej, dowiedziawszy się, iż w sanatorium wojskowym pozostało z ubiegłego roku 10 tysięcy rubli oszczędności, polecił naczelnikowi sanatorium oszczędności te ukryć i nie przelewać ich do kasy państwowej. Pieniądze te zostały później użyte na pokrycie nieprzewidzianych wydatków jak np. urządzenie przyjęć i bankietów, które kosztowały przeszło 26 tys. rubli. O tym wszystkim — jak pisze dziennik — wiedziało dowództwo okręgu, lecz winni nie zostali ukarani. „Krasnaja Zwiezda" podkreśla, iż podane przez nią fakty nie są bynajmniej pojedyńcze. Wykroczenia te nie są karane dlatego, wyjaśnia dziennik, iż organa polityczne i organizacje partyjne mało interesują się gospodarczymi sprawami armii.

ZAWIJAJĄCA RĘKA WROGA.

MOSKWA (Pat) — „Izwiestia" uskarżają się, że w Batajsku na Ukrainie sklepy spożywcze zawijają produkty w portrety „wzgardzonego wroga ludu Zinowiewa", oraz w portrety innych „nikczemnych wrogów ludu" i w wydawnictwa z artykułami „agenta Gestapo Trockiego". Poza tym inna kontrewolucyjna literatura dawno wycofana z obiegu, używana jest jako papier do zawijania. Organ oficjalny widzi w tym nie zwykły brak papieru do zawijania, lecz rękę wroga i domaga się skrupulatnego śledztwa.

„Czystka" wśród pisarzy sowieckich

MOSKWA. (Pat.) „Czystka w Związku Pisarzy Sowieckich jest w dalszym ciągu. Wielu pisarzy usunięto ze Związku i aresztowano. Aresztowani zostali, m. in. jako wrogowie ludu Worońskij, b. redaktor wydawnictwa literackiego „Nowyj Mir", Katajew, Gorbow, Lezniow, Pankentrojger, Lelewicz i Wardin. Przestępstwa wyżej wymienionych, jak wynika z artykułu Sierebrianskiego w „Literaturnej Gazecie", polegają głównie na tym, że usiłowali oni zajmować niezależne stanowisko w literaturze sowieckiej.

Wzmożona działalność Kominternu
rozciąga macki na Europę i Amerykę

PARYŻ. (Pat.) „Matin" podaje interesujące dane na temat ostatnie taktyki Kominternu. Napięcie, jakie w dalszym ciągu zaznacza się w stosunkach wewnętrznych w Sowietach, odbija się — pisze dziennik — z jednej strony na wzmożonej fali terorn i na „polowaniach na szpiegów" wewnątrz kraju, z drugiej zaś na wzmożonej zagranicznej działalności Kominternu. Komintern postanowił wzmóc swą akcję propagandową w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych, starają się opanować przede wszystkim ruch społeczny John Lewisa z jednoczesnym postanowieniem zaostrzenia kontroli nad działalnością partii komunistycznej w Europie zachodniej. W związku z tym w tych dniach Dymitrów odbył podróż inspekcyjną. Był on przez kilka dni w Paryżu, następnie udał się do Amsterdamu, gdzie pod jego kierownictwem odbyło się zebranie przywódców holenderskiej partii komunistycznej. Z inicjatywy Dymitrowa i Jeżowa przysłany został do Francji w ostatnich dniach niejaki Klimow, który jest w obecnej chwili faktycznie kierownikiem francuskiej partii komunistycznej. Można go było nawet widzieć — pisze „Matin" — 15 b. m. w pałacu burbońskim na wspólnym posiedzeniu klubu Parlamentarnej Partii Komunistycznej i Komitetu Wykonawczego Partii.

tańców i strojów na obecnej wystawie paryskiej, — pojętym w sposób wysoce oryginalny, a przy tym naukowo bardzo ścisły (pod kierunkiem autorki) — a równocześnie śmiały i nowy w sposobie odtworzenia — naszych tańców i strojów w lalkach i układach bardzo pięknie samodzielnych. Czytelnika zafrapują przy tym, ze względu na Wileńszczyznę wnioski z załączonej mapki tańców o rytmach parzystych i nieparzystych. Dalej: obok polskiej rzeźby ludowej najnowszej, rewelacje o roli wileńskiego artysty Smokowskiego z przed 80 lat, — który talentem i postępowością opracowania wybił się na czoło grafików polskich 19-go wieku.

Numer czerwcowy: prof. Tatarkiewicz o konkursie na pałac Zamoyskich w Zamościu na przełomie 18 i 19 w., do którego stanęli najlepsi owego czasu architekci — Polacy (projekty wysokiej wartości a całkiem dotąd nieznane), — St. Rogoyskiego przegląd polskiej rzeźby współczesnej, obficie ilustrowany, a stawiający między najlepszymi rzeźbiarzami doby obecnej, co wystawili teraz rzeźby swe w Warszawie wilnianina p. Sz. Horno-Popławskiego, członka grona pedagogicznego Wydziału Sztuk Pięknych USB, dalej K. Stromengera o nowych dekoracjach teatralnych i nowych inscenizacjach w Polsce i zagranicą, — lub n. p. J. Sunderlanda o fotografice artystycznej Klemensa Składanka, — (w Wilnie, w mieście rodzinnym J. Bułhaka temat żywo interesujący), i wiele jeszcze innych np. o uroku nowych koncepcyj ogrodniczych i o zdobnictwie kwiatami.

Ale ten ostatni artykuł, nasuwa mi myśl, która powinna była przyjść od razu: apel do kobiety, do pani polskiej, wszak umie i może ona w Polsce zdziałać wiele, — a piękno kocha szczerze. W jej rękach spoczywa w dużej mierze sprawa powodzenia „Arkad" i prenumerat, bez których to drogocenne pismo może upaść. Było by to wstydem. Nie możemy dopuścić do tego.

M. Morelowski.

Uchwały Zjazdu

Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

W Częstochowie odbył się Walny Zjazd Delegatów Stowarzysz. Chrz. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. M. in. podniesiono konieczność rewizji programów nauki w szkołach powszechnych. Idzie przede wszystkim o wychowanie religijne. Zjazd domaga się, aby nauczanie wszystkich przedmiotów przeniknięte było nauką Kościoła katolickiego, jego tradycją, moralnością i obyczajami. W wychowaniu należy w jak najszerszym zakresie wykorzystywać uczucia religijne celem kształcenia mocnych charakterów.

Następnie Zjazd uważa za wielki błąd obecnych programów nieuwzględnianie wychowania narodowego.

Trzecim dezyderatem Zjazdu w zakresie rewizji programów jest równomierny rozkład materiału nauczania na poszczególne klasy. Obecnie pierwsze cztery klasy mają zadania zbyt łatwe, dzieci przez to marnują czas, zdolności i przyzwyczająją się do zbyt małych wysiłków. W klasach zaś 5-ej i 6-ej napotykają wielkie trudności, do których nie są przygotowane ani umysłowo, ani moralnie. Poza tym „Zjazd zwrócił uwagę na liczne bardzo i doniosłe braki podręczników poleconych do użytku w szkołach. Niektórym podręcznikom obcy jest całkowicie światopogląd katolicki i narodowy. Są natomiast przesiąknięte doktrynami pacyfizmu międzynarodowego i socjalizmu. Zdradzają czasem nawet niedwuznaczne uznanie dla Rosji sowieckiej".

Przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich w publicznym szkolnictwie powszechnym, zdaniem Zjazdu, należy kierować się zasadami następującymi: odpowiedzialne obowiązki nauczycieli w szkołach polskich spełniać należycie mogą tylko Polacy; dzieci katolickie nie powinny mieć w żadnym wypadku nauczycieli obcych wyznań lub bezwyznaniowych.

Ze względu na zasadnicze sprzeczności, jakie zachodzą w światopoglądach i strukturach psychicznych narodu polskiego i żydowskiego, według opinii Walnego Zjazdu, w szkołach, w których kształci się młodzież chrześcijańska, nie powinno być dzieci żydowskich.

Walny Zjazd domaga się pozostawienia szkołom zupełnej swobody w urządzaniu obchodów i uroczystości, ponieważ częste ich organizowanie doprowadziło do spowszednienia, zbanalizowania, przesytu. W ten sposób ze środka wychowania obchody zmieniają się niekiedy w narzędzie demoralizacji.

Za warunek niezbędny produkcyjnej pracy nauczyciela zarówno w zakresie nauczania jak i wychowania uważa Zjazd znaczne zmniejszenie liczby uczni, przypadających na jednego nauczyciela.

Prezesem Stowarzyszenia został nadal p. Michał Siciński.

Dorobek Rodziny Kolejowej

27 bm. odbyło się w Wilnie Walne Zgromadzenie Rodziny Kolejowej w obecności pp. dyrektora Kolei Państw. inż. W. Głazka, wicedyrektora inż. A. Szlachtowskiego, naczelników służb i biur Dyrekcji przy udziale około 100 delegatów z 37 kół Rodziny Kolejowej. Obrady rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, skąd pochodem udano się na Rossę, gdzie złożono hołd Sercu Marszałka. Na płycie grobowca w imieniu Rodziny Kolejowej złożyło wieniec Prezydium Zarządu Okręgu w osobach pp. dr. Królewskiego, prezesa okr. nacz. Łopińskiego w towarzystwie p. dyr. inż. Głazka i wicedyr. inż. A. Szlachtowskiego. Po skromnym śniadaniu spożytym w gmachu Dyrekcji Kolejowej, o godz 11.30 otworzył Walne Zgromadzenie dr. Królewski — prezes Rodziny Kolejowej i powierzył przewodnictwo obrad dr. Ulpińskiemu. Następnie p. dyr. Głazek wygłosił dłuższe przemówienie. Walne Zgromadzenie powitali poza tym przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, Zjednoczenia Kolejowców Polskich oraz Kolejowe Przysposobienia Wojskowego.

Przewodniczący poszczególnych sekcyj składali sprawozdania.

Bilans prac Rodziny Kolejowej za rok 1936 przedstawia się imponująco, o czym świadczą niżej podane cyfry. I tak: Sekcja Ochrony Zdrowia zorganizowała w roku ub. w 15 kołach, 28-dniowe półkolonie dla dzieci pracowników kolejowych, z których skorzystało 1622 dzieci. Koszt tych półkolonij wyniósł około 18 tys. złotych z czego tylko niespełna 3 tys. 500 zł. pokryli rodzice dzieci przebywających na koloniach. Przeszło 350 dzieci umieszcz. w kolonii we Włodawie, 98 w obozie WF w Zalesiu. Do kolonij nadmorskich skierowano na pobyt 28-dniowy ponad 100 dzieci, i taką samą ilość do Jastrzębiego Zdroju. Z bezpłatnej pomocy lekarskiej skorzystało 1070 członków oraz 128 osób obłożnie chorych. Wydatki na polu ochrony zdrowia wyniosły ponad 51 tys zł. Sekcja Kulturalno-Oświatowa prowadziła 18 przedszkoli dla 609 dzieci, utrzymywała szkołę powszechną w Wilnie do której uczęszczało 145 dzieci i obdarowało około 400 dzieci w obchodach gwiazdkowych garderobą i łakociami. Ogólne wydatki sekcji zamykają się kwotą ponad 36 tys. zł. Sekcja Zapomogowa udzieliła bezzwrotnych zapomóg na kwotę 5970 złotych — udzieliła 13109 członkom pożyczek krótkoterminowych ,których obrót wyraża się sumą 243751 zł. Do nowozorganizowanej Kasy Samopomocowo Pogrzebowej zapisało się do 1 maja ponad 1700 osób. Sekcja Gospodarcza prowadziła pracę w 4 kierunkach: pszczelarskim, ogrodniczym, hodowlanym i handlowym. Sekcja Dożywiania i Stołówek przeprowadziła w przeciągu 9 miesięcy dożywianie przeszło 700 dzieci, i prowadziła w Wilnie, Brześciu nad Bugiem i Poleskim, oraz w Łapach, Lidzie i Wołkowysku stołówki. które dostarczały zdrowych, tanich i gorących posiłków kolejarzom. W stołówkach tych wydano w roku 1936 ponad 300 tys. porcyj.

Jednym z najdonioślejszych zadań Rodziny Kolejowej a zarazem najkonieczniejszych jest opieka nad sierotami. Przystępując do tej akcji Rodzina Kolejowa , z powodu szczupłych kredytów ,pracą swą musiał na razie ograniczyć tylko do opieki nad sierotami i półsierotami po pracownikach kolejowych członków Rodziny Kolejowej. Opieka ta, nad którą wydatkowano ponad 15 tys. zł. objęła 101 dzieci, które umieszczano albo w zakładach Rodz. Kol lub obcych albo w rodzinach zastępczych. Najmniej liczb świadczących o pracy dokonanej w roku 1936 daje Sekcja Pań, pozostająca pod kierownictwem dr. Królewskiej, jednak przejawiła ona najbardziej żywą działalność. W stołówkach przy gotowaniu strawy, jej rozdawnictwie, utrzymania w lokalach estetyki i czystości, w opiece nad dożywianiem dzieci i kwalifikowaniu ich do dożywiania, w przedszkolach, półkoloniach, we wszystkich imprezach i zebraniach, — wszędzie tam pomoc Sekcji Pań była nieodzowną i efektywną. Wspaniały dorobek w dużej mierze zawdzięcza Rodzina Kolejowa właśnie Sekcji Pań. Z samodzielnych prac Sekcji należy podkreślić zorganizowanie kilku kursów robót ręcznych i zabawkarstwa, w szczególności zaś wyrobu lalek regionalnych. Lalki te zdobyły sobie rynek zbytu nie tylko na terenie tutejszego okręgu ale i w innych ośrodkach, budząc wszędzie szczere uznanie. Oprócz wymienionych powyżej prac należy podkreślić jeszcze rozwój drużyn harcerskich kolejowych, które skupiają przeszło 1200 dzieci w 38 drużynach.

Za tak owocną i o wspaniałych efektach pracę Rodziny Kolejowej zebrani wyrazili specjalne serdeczne uznanie ustępującemu prezesowi zarz. okr. dr. Królewskiemu i uchwalili wystąpić z wnioskiem na Walny Ogólnopolski Zjazd Rodziny Kolejowej o przyznanie Mu w uznaniu zasług godności członka honorowego.

W wyniku nowych wyborów stanowisko Prezesa powierzono p. wicedyrektorowi K P. inż. Szlachtowskiemu, a wiceprezesostwo nacz. Łopińskiemu. Na zakończenie zebrani uchwalili przesłanie depesz do p Ministra płk. Ulrycha i prezesa Zarz. głównego p. Nacz. Ceceniowskiego.

… Jugosławii jako harcerz



14-letni król Jugosławii, Piotr II, swój urlop spędza w obozie harcerskim w letniej rezydencji królewskiej wSuvogar. Na zdjęciu — król w otoczeniu rówieśników podczas kąpieli.

Dekoracja miasta z powodu Kongresu Maryańsk.

W związku ze zbliżającym się kongresem Maryańskim, komitet Organizacyjny zwraca się do wszystkich Wilnian z prośbą o rozpoczęcie przygotowań z dekoracją miasta związanych. Należy przeto już przygotowywać wieńce i girlandy, zieleń kwaty i chorągwie o barwach narodowych, maryańskich (błękitno-niebieskie) i kościelnych (biało-żółte).

We środę 30 czerwca wieczorem ma być już udekorowane całe miasto tak, by z dniem rozpoczęcia Kongresu 1 lipca wszystkie domy, sklepy, magazyny i zakłady były przygotowane na uroczyste witanie napływających gości i pielgrzymek.

Otwarcie wystawy Maryologicznej

Dziś, w uroczystość św. Piotra i Pawła br. o godz. 12.30 JE ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz dokona aktu uroczystego otwarcia Wystawy Maryologicznej, organizowanej w związku z Kongresem Maryańskim w murach po - Dominikańskich, przy ul. Dominikańskiej 4 (wejście wielkimi drzwiami kościoła św. Ducha).

Zgłoszenia Organizacyj do udziału w uroczystościach kongresowych

Proszone są Zarządy wszystkich Organizacyj, związków, bractw itp. pragnących wziąć udział w uroczystościach kongresowych, by podawały swoje zgłoszenia do wiadomości Komitetu w Sekretariacie przy ul. Zamkowej 6 — Akcja Katolicka, gdzie otrzymają dalsze informacje.

Niedostateczny dozór nad Wilją

Sezon kąpielowy na Wilii jest obecnie w całej pełni. Czerwcowe słońce zapędza nad brzegi rzeki tysiące plażowiczów, przeważnie dzieci. Dzieci nie zwracają uwagi na przepisy normujące sprawę miejsca kąpieli i przeważnie kąpią się właśnie w miejscach najniebezpieczniejszych. Wypadków utonięcia w roku bieżącym było już dużo. Dozór policji rzecznej jest niewystarczający. Należy koniecznie zwiększyć posterunki rzeczne.

Teatr „Letni"

Zakochani

komedia w 3 aktach G. Caillaveta i R. Flersa. Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

Podnosi się kurtyna i widzimy na tle pastelowej zieleni dwoje młodych. On porządkuje zbiory, ona majstruje coś przy bieliźniarce, ale my — my od pierwszego spojrzenia rozumiemy, że „Zakochani" z afisza, to ci dwoje właśnie. Szybkość i jednoznaczność, z jaką przemawia do nas ten pogodny obrazek z dawno, dawno już wyszłych z mody pocztówek — to sukces reżysera, dekoratora i autorów. **Górska** (Zuzia) i **Dzwonkowski** (Klaudiusz), zaczynają sztukę z właściwego tonu i b. wymownie. Owocem tego jest natychmiastowa reakcja i b. żywy udział widowni, która bawi się doskonale przejmując się... niewiadomo właściwie czym— omal że nie dziecinną obawą przed Czarnym Ludem. Rolę tego to Czarnego Luda spełniają w sielskiej zabawie dwaj biało ubrani panowie stryjowie. Kochający stryjowie, dodać należy. Zadręczający nieszczęsnego Klaudiusza swą miłością i opieką. Gra polega na tym, że Zuzia, poślubiwszy Klaudiusza udaje wobec stryjów pannę — z energicznym **Neubeltem** jest energiczna jak w skeczu sportowym, z sentymentalnym **Wołłejką** tkliwa jak w starym romansie — tak że ostatecznie obaj są oczarowani i zakochani, obaj pragną dla Klaudiusza tej właśnie żony. Co było do dowiedzenia — jak się mówi w szkole, albo: gra dla p. Zuzi — jak się mówi na kortach tenisowych.

Gra dla p. Zuzi — gra dla p. **Górskiej**. Dawno niewidziana ta zawodniczka wykazała pewność ręki, rozmaitość repertuaru i skuteczność zagrań. Jej ostre skecze pod adresem **Neubelta** i łagodne „bomby" wymieniane z **Wołłejką** cieszyły się powodzeniem u publiczności. Przyznać jednak należy, że i przeciwnicy nie pozostawali dłużni w odpowiedzi. Zwłaszcza nestor Wołłejko w pięknym białym stroju zbierał oklaski za setbol w drugim secie.

W dalszym ciągu zawodnicy wykazali jednak przejściowe znużenie. Na **Sieżeniewskim** znać braki treningu.

Poza tym wzięli udział w turnieju pp. Jasińska-Dełkowska, Masłowska, Skorukówna, Zastrzeżyńska i Borowski.

Pogoda dopisała. Publiczności sporo. Organizacja zawodów nienajgorsza.

Józef Maśliński.

Od dziś zwyżka cen mąki i chleba

Zgodnie z naszą zapowiedzią władze administracyjne z dniem dzisiejszym podwyższyły ceny chleba i mąki. Nowy cennik przedstawia się następująco: chleb pytlowy 36 gr. za klg. (dotychczas 33); chleb razowy 30 gr (dotychczas 28).

W identycznym stosunku podniesione zostały ceny mąki. Mąka 70-procentowa pytlowa żytnia kosztuje od dnia dzisiejszego 36 groszy za klg Mąka 95 - proc. żytnia 30 groszy za klg

Zwyżka cen wywołana została zwyżką cen zboża.

Podniesienie się cen jęczmienia spowoduje w najbliższym czasie zwyżkę cen kaszy jęczmiennej.

Nowy ogród działkowy i półkolonie letnie

W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowego Ogrodu Działkowego i krzyża w kolonii Małe Leoniszki. Uroczystość zgromadziła delegatów różnych organizacyj pokrewnych, przedstawicieli władz i rzesze biednej dziatwy, korzystającej z dobrodziejstw półkolonii i ogródków działkowych, organizowanych przez Towarzystwo im. R. Traugutta.

Uczestnicy uroczystości w liczbie przeszło 3000 zgromadzili się przed godz. 8 rano na placu im. Marszałka Piłsudskiego, skąd z orkiestrą na czele udali się do kościoła Bernardynów. W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks kanonika proboszcza Krełowicza, który następnie wygłosił do obecnych podniosłe kazanie, podkreślając charytatywne znaczenie półkolonij i ogródków działkowych dla biednej dziatwy, skazanej na siedzenie w upalne lato w dusznych i rozpalonych murach miasta.

Z kościoła dziatwa skierowała się do kina „Mars", gdzie wyświetlono dla niej okolicznościowy film „W krainie słońca". Następnie pochód poprzedzany orkiestrą udał się na teren nowego Ogrodu Działkowego. Tu w skupieniu i w podniosłym nastroju zebranych ks. proboszcz Krełowicz dokonał aktu poświęcenia ogrodu i specjalnie ustawionego krzyża.

Następnie dokonano uroczystego otwarcia półkolonij letnich. W półkoloniach tych spędzi wakacje letnie (6 tygodni) 100 dzieci bezrobotnych.

Podczas uroczystości zabierali głos przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego oraz reprezentanci Funduszu Pracy, pp. Czerński, Konstantynowicz i Fierszt. Dłuższe przemówienie utrzymane w bardzo podniosłym i serdecznym tonie wygłosił ks. kanonik proboszcz Krełowicz.

Miłą tę i pożyteczną uroczystość zakończyło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, zwiedzanie ogrodu i wreszcie zabawa, która w nieprzymuszonym i wesołym nastroju przeciągnęła się do późna.

Konkurs orkiestr KPW

27 bm. odbył się w Wilnie Konkurs Orkiestr Dętych KPW, do którego stanęło 4 zespoły z Łap, Pińska, Brześcia Pol. i Starosielc. Przed odbyciem konkursu wszystkie orkiestry udały się pochodem na Rossę, gdzie na grobowcu „Matki i Serca Syna" dyrygenci złożyli wieniec. — Po uczczeniu pamięci Marszałka 3-minutową ciszą orkiestry przedefilowały przed mauzoleum przy taktach werbli pogrzebowych. Po powrocie z Rossy rozpoczęto część artyst., w wyniku której jury w składzie prof. A. Czerniawskiego, kpt. Reszgo i prof. Telmaszewskiego przyznało I nagrodę ork KPW Starosielce (dyr. Aniewa), II — ork. Brześć Pol. (dyr. Olszewski), III — ork. Pińsk (dyr. Olczyk) i IV — ork. Łapy, dyr Józefowicz). Konkurs zgromadził w salach Ogniska KPW olbrzymią ilość słuchaczy. Najgroźniejszy kandydat na zwycięzcę orkiestra z Pińska, z powodu nieodegrania utworu konkursowego musiała ustąpić miejsca ork. ze Starosielc, która będzie reprezentować okręg wileński na rozgrywkach ogólnopolskich KPW.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc lipiec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Rola m. Słonima w życiu gospodarczym Nowogródczyzny

Gdy wędrujemy po Nowogródczyźnie, trudno nie zatrzymać się w prastarym grodzie nad Szczarą, który wyrósł na szlaku wodnym i stanowi dziś ważny punkt trasy turystycznej, prowadzącej od wód Polesia przez Niemen, kanał Augustowski, Biebrzę, Narew i Wisłę aż hen do Bałtyku.

Turystom z całej Polski, którzy by się wybrali tym szlakiem na zwiedzenie naszych „dzikich kresów" można gorąco polecić ten gród, jako miejsce, które kryje w sobie najwięcej zabytków naszej wspól nej historii.

Słonim już w XIV stuleciu stanowił stolicę samodzielnego księstwa, a później był obsypany licznymi przywilejami przez Jagiellonów. Przez 70 lat z górą odbywały się tu sesje sejmików generalnych Wielkiego Księstwa Litewskiego. W r. 1532 król Zygmunt Stary nadaje mu prawo magdeburskie, a po Unii Lubelskiej Słonim staje się miastem sądowym, w którym ustanowiony został gród i ziemstwo. W końcu XVI wieku starostą słonimskim zostaje Leon Sapieha herbu Lis, dlatego też król Zygmunt III, potwierdzając prawo magdeburskie nadaje miastu w dn. 4 stycznia 1591 r. herb: złotego lwa z podwójnym srebrnym krzyżem na kształt herbu Lis, w błękitnym polu.

Miasto to cieszyło się ongiś specjalną opieką królów polskich, Zygmunta Augusta, Zygmunta III i Władysława IV, którzy ustanowili tu jarmarki, obdarzyli mieszczan gruntami oraz nadali inne przywileje. Miasto rozwijało się świetnie i odgrywało już wtedy w gospodarczym życiu Nowogródczyzny bardzo poważną rolę. W połowie jednak XVII w. Słonim uległ zniszczeniu w czasie wojen moskiewskich.

Dalszy rozkwit miasta nastąpił dopiero w drugiej połowie XVIII w., kiedy starostwo słonimskie otrzymał wielki hetman litewski Michał Kazimierz Ogiński. Ogiński osiadł tu wraz z licznym dworem i wybudował obszerny pałac, gmach teatralny, ujeżdżalnię i szereg innych gmachów ,a około roku 1777 założył tu drukarnię. Stał się on wkrótce dla Słonima mężem opatrznościowym, on to własnym kosztem uczynił ze Słonima ważny port rzeczny, przekopując kanał łączący Jasiołdę ze Szczarą, a tworzący wielki szlak wodny między Niemnem i Dnieprem.

Uznając wielkie znaczenie, jakie mieć mogło dla rozwoju gospodarczego naszych ziem przekopanie kanału, Sejm Rzeczypospolitej uchwalił w roku 1788 wznieść Ogińskiemu pomnik w Wilnie na dziedzińcu Zamku Dolnego. Uchwała ta jednak nie została zrealizowana aż dotychczas z powodu zaszłych wkrótce katastrof politycznch.

Z tych czasów świetności i pomyślnej koniunktury gospodarczej zachował się w Słonimie aż po dziś dzień szereg cennych zabytków, przeważnie w architekturze kościelnej. Ze wspaniałych jednak pałaców Sapiehi i Ogińskiego pozostały niestety tylko... fragmenty. Pożary strawiły wiele cennych zabytków. Z tych, które ocalały, do najwspanialszych należą dziś: Kościół po-Bernardyński pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej, ufundowany przez Andrzeja Radwana w r. 1630, kościół i klasztor SS. Niepokalanek zabytek z r. 1645, kościół p. w. Bożego Ciała, obecnie cerkiew prawosławna z r. 1650 ufundowana przez Stanisława Sapiehę. Budynek Seminarium Nauczycielskiego z roku 1801, jako pozostałość poklasztorna PP. Benedyktynek i gimnazjum państwowe, zabytek z r. 1743, jako pozostałość poklasztorna PP. Mariawitek.

Pomimo zmiennych losów historii, miasto to rozwijało się pomyślnie do r. 1914, t. j. do czasów wojny. W r. 1914 liczy ono 35 tys. mieszkańców i stanowi poważny ośrodek handlu drzewnego. Istniały wówczas w Słonimie fabryki zapałek, drożdży, sukna, młyny i tartaki.

Wojna spowodowała całkowitą ruinę miasta. Z zakładów przemysłowych ocalało tylko kilka tartaków, a ludność się zmniejszyła do 17 tysięcy. Pomimo to jednak Słonim nie stracił jeszcze i dziś swego wielkiego znaczenia dla życia gospodarczego Nowogródczyzny.

Położony na ruchliwym szlaku handlowym zaczyna skupiać powoli producentów z całej Nowogródczyzny, którzy tworzą tu poważne ośrodki przemysłu ludowego.

Świetnie rozwinęło się w ostatnim czasie w Słonimie garbarstwo. Garbarnie słonimskie, których już jest kilkadziesiąt, zasilają wyrobami prawie wszystkie rynki Nowogródczyzny.

Miejscowy samorząd zwraca też baczną uwagę na przemysł tkacki i chce wyzyskać istniejący tu już przemysł chałupniczy, oparty o produkcję lnu i wełny. Organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe dążą usilnie do skonsolidowania wszystkich sił produktywno-twórczych.

Wytrwała praca i warunki materialne, jak piękny szlak wodny i malownicze okolice dokonają niewątpliwie, że Słonim odzyska swe dawne znaczenie ekonomiczno-handlowe. Świetna przeszłość tego miasta daje mu na to zasłużone prawo.

Włodzimierz Bierniakowicz.

Postawy

— **PRACA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH** na terenie pow. została zapoczątkowana przed 7 laty i dziś istnieje już poważny dorobek w tej dziedzinie.

W chwili obecnej pracują na terenie powiatu 24 Koła Gospodyń Wiejskich, liczące 435 członkiń. Kierunek prac tych Kół obejmuje zagadnienia gospodarcze, kulturalno-oświatowe, popieranie wytwórczości domowej, higieny, opieki nad matką i dzieckiem, oraz społeczno wychowawcze. Znajdują one swój wyraz w poszczególnych działach, jak: uprawy ogrodów warzywnych i kwiatowych, uprawy i przeróbki lnu, konkursy hodowlane oraz kursy przerobów warzywnych i mięsnych.

Zadanie popierania wytwórczości domowej dotychczas rozwiązywane jest przez organizowanie kursów szycia i trykotarskich. Dział higieny i wiążący się z nim dział opieki nad matką i dzieckiem na terenie powiatu postawskiego jest specjalna poważnie traktowany, co świadczy o pewnym wyrobieniu Kół, do których można już podchodzić nie tylko od strony materialno-gospodarczej, lecz również od strony zagadnień dotyczących kultury życia codziennego. Wyrazem tej opieki jest stworzone w roku ubiegłym w Tużbicy Ognisko Matki i Dziecka, które następnie zostało przeniesione do wsi Prońki nad Naroczem. Ponadło co rocznie uruchamiane są dziecińce letnie, w których dzieci są odżywiane i spędzają czas pod fachową opieką lekarską i wychowawczą.

Głównym zamierzeniem kierownictwa omawianego odcinka pracy agronomicznej — Kół Gospodyń Wiejskich — jest tworzenie silnych ośrodków organizacyjnych w części południowej powiatu ze specjalnym uwzględnieniem rejonu naroczańskiego. Dalszymi etapami tych wysiłków będzie nasilenie akcji lniarskiej i hodowlanej. Popieranie wytwórczości domowej będzie ujęte w formę organizacji zbytu wyrobów trykotarskich.

W końcu należy zaznaczyć, że wszystkie prace Kół Gospodyń Wiejskich pozostają pod fachowym nadzorem.

— **Ożywienie nad Naroczem** Wobec zakończenia roku szkolnego nastąpił okres ożywionego ruchu wycieczkowego i turystycznego nad Naroczem. Przodują pod tym względem harcerze, którzy zjeżdżają się z najodleglejszych miejscowości Polski i rozbijają namioty swoich obozów nad brzegami jeziora.

Położone w najbardziej malowniczej miejscowości nadnaroczańskiej schronisko harcerskie im. płk. Lisa Kuli w Niesłuczu będzie w początkach lipca rb. gościło u siebie 7 obozów, z czego trzy przybędą z Zagłębia Dąbrowskiego. Ponadto znajdą tam pomieszczenie uczestnicy 2 kursów żeglarskich organizowanych przez Główną Kwaterę ZHP. W związku z tymi kursami zostały przetransportowane z nad morza Bałtyckiego łodzie kilowe (czajki) w liczbie 10 sztuk. Jest to typ łodzi morskich zbudowanych w Norwegii dotychczas na Naroczu nie znany.

Brasław

— **Kasa bezprocentowa.** Na mocy decyzji wojewody wileńskiego zarejestrowany został statut „Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześciańskiego w Brasławiu". Kasa przystąpiła już do działalności. Działalnością swą Kasa obejmie nie tylko rzemieślników z m. Brasławia lecz i z terenu całego powiatu brasławskiego.

Smorgonie

— **Niedomagania elektrowni.** W związku z przerobieniem miejskiej elektrowni na napęd gazowy, zamiast ropnego, dostawa prądu raz po raz ulega przerwie. Wskutek niedomagania elektrowni musiano w kinie przerwać wyświetlanie filmu. Byłoby wskazanym, aby niedomagania elektrowni, które sprawiają wiele udręki mieszkańcom, zostały już raz ostatecznie usunięte.

— **Wycieczka do Kalwarii wileńskiej.** W pierwszych dniach lipca odbędzie się staraniem miejscowej Akcji Katolickiej wycieczka do Wilna z pielgrzymką na Kalwarię. Koszt podróży specjalnym pociągiem wynosi w obie strony 3 zł.

Wilejka pow.

— **Dzieci policji wileńskiej na kolonii letniej w Wilejce.** Podobnie jak i w roku ubiegłym Rodzina Policji Okręgu Wileńskiego zorganizowała w Wilejce kolonie dla dzieci policjantów z terenu miasta Wilna. W dniu 26 czerwca przyjechało do Wilejki aż 127 dzieci w wieku od 5 do 12 lat.

Kolonia została ulokowana w budynku szkoły powszechnej. Będzie ona trwać 6 tygodni. Dzięki troskliwie zorganizowanemu wypoczynkowi i wyjątkowym zaletom letniskowym Wilejki, gdzie przepływa Wilia i są rozległe przestrzenie lasów i łąk, z całą pewnością dziatwa nabierze zdrowia i sił do pracy w szkole.

WR.

Warszawski „Klub 11 Listopada" buduje drogę nad Naroczem

Warszawski „Klub 11 Listopada" zadeklarował wybudowanie nad Naroczem kilkuset metrów nowoczesnje drogi o trwałej nawierzchni.

Po porozumieniu z pow. zarządem drogowym w Postawach ustalono miejsce, na którym będą prowadzone roboty. Jest to odcinek drogi w pobliżu schroniska szkolnego, łączący Narocz ze wsią Kupa.

W związku z tym w dniu 26 bm przybyła pierwsza drużyna licząca 12 osób z prok. Kożuchowskim i inżynierem Porajem na czele, która przystąpiła do pracy. W pierwszych dniach lipca przybędą następne drużyny. Roboty będą trwały 2 tygodnie.

Nieśwież

— **Ludowe święto młodzieży.** W nadgranicznej wsi Pleszewicze, pow. nieświeskiego Związek Strzelecki i Koło Młodej Wsi zorganizowały wspólne ludowe święto młodzieży. Urozmaicony i oryginalnie obmyślany program uroczystości ściągnął kilka tysięcy osób z najodleglejszych kolonij, a nawet sąsiednich gmin. Organizatorom imprezy z wydatną bezinteresowną pomocą przyszedł KOP.

— **Powiatowy urząd rozjemczy** w Nieświeżu w bieżącym roku rozpatrzył 173 sprawy. Wstrzymano w 134 wypadkach licytację i postępowanie egzekucyjne. — Przeprowadzono i obniżono cenę nabytej ziemi u ks. Radziwiłła w stosunku do 25 gospodarzy. ,

— **Kolonie letnie.** Staraniem Pow. Oddziału Rodziny Urzędn. w Nieświeżu 26 czerwca wyjechało 30 dzieci na kolonie letnie do Nowojelni, urządzone przez Zarząd Okręgu. Podkreślić należy fakt zaopiekowania się dziećmi bezrobotnych rodziców, za których Zarząd Oddziału zapłacił całkowitą należność. Szczególną opiekę nad dziećmi roztaczają przewodnicząca Rodziny Urzędniczej starościna p. Halina Winczewska i wicestarosta Władysław Gorski.

— **Spłonął dom Kasy Mianowskiego.** W folwarku Przechody, bm. hrycewickiej, pow. nieświeskiego spłonął doszczętnie nowy dom, będący własnością Kasy Mianowskiego w Warszawie. Pożar wybuchł wewnątrz domu.

— **Zderzenie samochoiów.** Na odcinku szosy Nieśwież — Kleck taksówka ks. Radziwiłła w czasie mijania zaczepiła błotnikiem o ciężarowy samochód, należący do kresowej spółki samochodowej. Urwany został błotnik taksówki, ciężarowy zaś samochód wpadł do rowu przewracając się do góry kołami i przygniatając szofera i kupca z Klecka.

— **Samobójstwo.** Mieszkanka Nieświeża Kocko Irena, lat 31 zam. przy ul. Ogrodowej Nr. 6 wypiła półlitrową butelkę esencji octowej z karbolem. Mimo natych miastowej pomocy lekarskiej desperatka zmarła. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Burza nad powiatem nieświeskim

W nocy z 25 na 26 bm. nad częścią pow. nieświeskiego rozszalała się burza z gradem, wskutek czego zostały wyrządzone znaczne szkody w ozimninach i zbożach jarych.

Straty na razie trudno ustalić, jednak sięgają one kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Zabity przez pociąg

27 bm., o godz. 23.55 torowy Jan Jagusik powiadomił stację Połonka, na odcinku Wołkowysk — Baranowicze, że na torze leży zabity człowiek. Jak ustalono, pociąg nr 701 przejechał 22-letniego Mikołaja Postawczyka w Dziadkowie, gm. nowomyskiej. Ma się tu do czynienia prawdopodobnie z samobójstwem.

Na wieś...

Lato w całej pełni. Skwar i zakurzone powietrze w miastach zmuszają mieszkańców do wyjazdu na letnisko. Niestety, utarł się dotychczas pogląd, że przez wyraz ten pojmuje się wyłącznie miejscowości specjalne, znane, okrzyczane, modne. Są ludzie, którzy uważają, że jeśli jechać na wypoczynek ,to tylko do tych miejscowości, w przeciwnym razie już lepiej siedzieć na miejscu. Najczęściej zaś wybiera się to drugie, gdyż, — zabrakło większej gotówki.

Tych właśnie „brakowiczów" chcę skierować na wieś, gdzie można wypocząć znacznie taniej i swobodniej niż w reklamowanych letniskach, a przy tym znacznie skuteczniej. Przytym pozna się wieś, jej mieszkańców itd.

A więc:

Na wieś, na wieś miły bracie,
tam gospodarz czeka na cię:
z chlebem ,solą i blinami,
z kurczakami i jajami.
Mleko łykniesz wprost od krowy,
będziesz grubszy i wciąż zdrowy.
Będziesz jadał proste strawy,
w ciszy wiejskiej, hen od wrzawy.
Nerwy swoje uspokoisz,
na zieleni wzrok podwoisz.
Bosą zgoisz swe odciski
i odwykniesz tam od „whisky".
A więc na wieś w szczere słońce,
choć ci trudno związać końce.
Tu komornik nie przyjedzie
i zapomnisz o swej biedzie.

Jan Honko.

Oszmiana

— **Pow. oszmiański dał na pomoc zimową bezrobotnym 12 tys. zł.** Jak wynika ze sprawozdań z posiedzenia likwidacyjnego Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym, wobec nieurodzaju w niektórych miejscowościach, zubożenia ludności zbiórki są stosunkowo pokaźne. Gotówką zebrano zł. 9.924.31, z czego na ten cel wydatkowano w powiecie złotych 5.842.03 a zł. 4.082.28 wykorzystane zostało przez Wojewódzki Komitet Z. P. B. Zboża zebrano 26 i pół q, które całkowicie zostało wykorzystane w powiecie. Ziemniaków zebrano 49 t, z których 13 i pół t. przekazano Komitetowi Wojewódzkiemu, resztę zaś wykorzystano w powiecie. Drzewa opałowego zebrano 94 m^3. Po przewalutowaniu darów naturalnych na gotówkę, licząc niżej cen rynkowych, bo po 22 gr. za 1 kg. zboża, 3 gr. za kg. ziemniaków i 2 zł. za 1 m^3 drzewa (loco las), stwierdzić można, że pow. oszmiański na pomoc zimową bezrobotnym dał przeszło zł. 12,200.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

49

POWIEŚĆ

W tym miejscu moich rozważań doszłam do wniosku, że najkłopotliwsze ze wszystkich jest morderstwo, popełnione w windzie. Gdyby można określić stanowczo, na którym piętrze stała się zbrodnia, łatwiej by nam było zbliżyć się do prawdy. Tak jak rzeczy stały, wiedzieliśmy, gdzie zabito d-ra Harrigana, ale nie wiedzieliśmy, gdzie się wtedy znajdowała winda, a to było, podług mnie, bardzo ważne. Bez tego nie byłam pewna, kogo włączyć do mojej listy podejrzanych.

Ponieważ zaczęłam od Lillian, przeszłam następnie do innych pielęgniarek, Nancy i Ellen. Pod nazwiskiem Ellen napisałam tylko tyle: „Możność co do czasu i zabrania noża, obecność w skrzydle w czasie napadu na Dione, żadnych pobudek". Nie mogłam sobie przypomnieć nic więcej i zresztą czułam, że posądzenie dziecinnookiej Ellen o mord było absurdem. Pod nazwiskiem Nancy wypisałam analogiczne uwagi, bo chociaż wróciła z kolacji razem ze mną, to była na miejscu w ciągu dziesięciu z tych ważnych dwunastu minut. Obawiałam się również, że złoty włos pochodzi z jej głowy. Nadto po trzeźwym namyśle dopisałam: „Zainteresowanie flakonikiem i niepokój o rezultat dochodzeń policyjnych". Ostatnią uwagę dodałam z ociąganiem Zaznaczam od razu, że Nancy nie posądzałam, lecz włączyłam ją do listy podejrzanych dlatego tylko, że była obecna i że chciałam być bezstronna.

Pod Dione Melady i Iną Harrigan napisałam: „Możność".

Prawda, że morderczy napad na Dione wyłączał ją na oko z listy podejrzanych, ale jeżeli uważała, że operacja na ojcu byłaby morderstwem, to mogła życzyć d-rowi Harriganowi bardzo źle. Czy jednak mogła czuć tak złęboko, żeby dopuścić się mordu tylko dlatego, żeby uratować ojca od operacji? Nie wyglądała na córkę zdolną aż takiego poświęcenia, ale była krańcowo niezrównoważona, po prostu histeryczka. Niepokoiła się o flakonik, lecz to było naturalne ze względu na jego cenną zawartość. No. a te szepty — tu moja pamięć obudziła się do życia — a te szepty w jej pokoju! Te dziwne, gwałtowne szepty, które stały się preludium do okropnego i szkaradnego dramatu. Pamiętałam je doskonale. Ktoś powiedział: „Nie proś mnie. To niemożliwe". a ktoś drugi odpowiedział: „Mówię ci, że go zamorduję".

I chyba to nie mógł być prosty zbieg okoliczności, że niedługo potem zamordowano człowieka W świetle tego, co się stało, szepty te nabrały bardzo złowieszczego zabarwienia. Kto miał takie przeczucie? Jedną z szepczących osób musiała być Dione.

A ta późniejsza rozmowa między Dione i Nancy, która miała miejsce w trakcie, gdy ją szukałam gorączkowo swego pacjenta i którą Nancy wyjaśniła tak swobodnie d-rowi Kunce'owi i sierżantowi! Nie wzięłam pod uwagę wyraźnego wrażenia, jakiego doznałam, że Nancy zbyt zręcznie się tłumaczyła i również wyraźnego strachu w jej oczach, gdy ją badano. Jeżeli to wystarczało doktorowi i sierżantowi, to mogło wystarczyć i mnie. Najwięcej mnie jednak trapiło wspomnienie tych gwałtownych szeptów.

Po trwożnym namyśle ograniczyłam się do następujących uwag: „Obecność w skrzydle szepty, emocjonalne usposobienie, protest przeciwko operacji", poczem zajęłam się osobą Iny Harrigan. W miarę jak karta się zapełniała, zaczynałam nabierać przeświadczenia, że albo ja jestem skłonna do przesadnej podejrzliwości, albo też ponura sprawa ma mnóstwo głębokich odgałęzień, które nie łatwo będzie zdemaskować.

Inę Harrigan uznałam za zdolną do morderstwa z premedytacją. Straszne to, ale szczere. Jednakże tej uwagi nie wciągnęłam do moich notatek. Można się znać na psychologii, a pomimo to być na tym polu bezsilnym. Dusza ludzka posiada zakamarki absolutnie niewytłumaczalne. Nikt nie jest nigdy jednolity. Każdy miewa wyjątki od swego typu, zwłaszcza, jeżeli wchodzą w grę uczucia. Może jestem w tym względzie staroświecka, ale obserwuję życie od wielu lat i umiem patrzeć. Powiem krótko i popularnie, że nigdy nie wiadomo, co w trawie piszczy.

Nie wspomniałam więc nic o emocjonalnych możliwościach Iny Harrigan. Zaznaczyłam tylko, że miewała sprzeczki z mężem i że przyjmowała często Kenwooda Ladda. Tego ostatniego faktu nie opatrzyłam żadnym komentarzem. Nie miałam podstawy do przypuszczenia, że chciała się pozbyć jednego męża, złapać drugiego.

Kolejno wzięłam pod uwagę możliwość bytności Ladda w szpitalu w godzinie mordu i wypisawszy po nim nazwiska pozostałych mężczyzn: Courta, Teubera, d-ra Kunce'a i Piotra Melady'ego, zapatrzyłam się w nie ze ściągniętym czołem. Ominęłam pielęgniarki z pierwszego piętra, które także miały dostęp do windy, ale uważałam, że dr Kunce napewno sprawdził ich alibi bardzo sumiennie i dokładnie.

(D. c. n.).

KRONIKA

CZERWIEC **29** Wtorek

Dziś Św. Piotra i Pawła
Jutro Lucyny

Wschód słońca — g. 2 m. 46
Zachód słońca — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 28.VI. 1937 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33), 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30), 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Masowe wyjazdy na letniska.** W związku z rozpoczęciem się feryj letnich w szkolnictwie, zaznaczył się ostatnio masowy ruch wyjazdowy z Wilna. Według prowizorycznych obliczeń, Wilno opuściło już ok. 10 tys. osób. Masowe wyjazdy odczuła również kolej, pociągi były przepełnione.

UNIWERSYTECKA

—**Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie** w okresie wakacyjnym 1937 r. czynna będzie w lipcu i w drugiej połowie sierpnia w godz. 9 do 15-ej. (Wypożyczalnia od 12 do 14).

Od 1 do 15 sierpnia będzie Biblioteka zamknięta dla publiczności.

SPRAWY SZKOLNE

— 28 bm **powrócił** i objął urzędowanie kurator okr. szk. Marian Bronisław Godecki.

— **Komisja Egzaminów Państwowych** w Wilnie dla nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym jesiennym br. rozpoczną się 2 października br.

Dopuszczeni do egzaminu — w myśl par. 12 rozp. Min. W Ri OP z dnia 9 października 1924 roku w brzmieniu nadanym mu rozporządzeniem Ministra W Ri OP z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. URP nr 36 poz. 253) — kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 15 września rb, składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II piętro).

— **Kierownictwo Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej Stow. „Służba Obywatelska"** w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek do klasy I-szej na podstawie świadectwa Szkoły Powszechnej.

Sekretariat czynny od godz. 10 do 12. ul Biskupa Bandurskiego 4—6

HARCERSKA

— **Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę stanicy harcerskiej na Górze Bouffałowej.** 30 bm. w ramach 25-lecia harcerstwa wileńskiego odbędzie się oddawna projektowana uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę stanicy harcerskiej im. ks. biskupa Bandurskiego. Stanica zostanie wybudowana na Górze Bouffałowej, gdzie miejsce pod budowę stanicy wyznaczył Zarząd Miejski. Po uroczystości poświęcenia wszyscy uczestnicy zlotu wezmą udział w robotach ziemnych przy niwelacji terenu.

Uroczystość tę poprzedzi nabożeństwo w Bazylice.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Tą drogą składam serdeczne podziękowanie 2-m nieznanym saperom za pośpieszenie mnie z pomocą w nieszczęśliwym wypadku na Wilii w dn. 27 czerwca r. b. **J. Purło.**

— **Zjazd nauczycieli języka żydowskiego i literatury.** W dniach od 24 do 27 bm. obradował w Wilnie zjazd nauczycieli literatury i języka żydowskiego. Na zjazd przybyło 255 delegatów z całego kraju. Zjazd został zwołany przez Centralną żydowską organizację szkolną wespół z Żydowskim Instytutem Naukowym w Wilnie.

W wyniku zjazdu opracowane zostały nowe programy nauczania języka żydowskiego i literatury.

— **Wystawa prac uczniów szkół żydowskich.** W niedzielę wieczorem odbyła się uroczystość zamknięcia wystawy prac uczniów żydowskich świeckich szkół powszechnych. Na wystawę nadesłano eksponaty z terenu całej Polski. Ogółem wystawa obejmowała 16.000 eksponatów. W ciągu trzech tygodni trwania wystawy (Zawalna 21) zwiedziło około 20.000 osób.

— **Wycieczka Wil. T-wa Ogrodniczego.** Wil. T-wo Ogrodnicze uprzejmie zaprasza członków T-wa, jakoteż i sympatyków ogrodnictwa na dzień 4 lipca b. r. godz. 12 —ul. Legionowa 41 — celem zapoznania się z odmianami agrestu, później wycieczka uda się na cmentarz ewangelicko-reformowany — zwiedzi ogórd.

Opłata na rzecz T-wa (pokrycie wydatków związanych z organizacją od członków T-wa 10 gr., nie członków 20 groszy.

NOWOGRÓDZKA

—**Wojewódzka Komisja Ziemska** na posiedzeniu w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem Edwarda Bokuna, naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych, postanowiła: Zatwierdzić projekt zniesienia służebności pastwiskowych, ciążących na rozparcelowanym maj. Serplewicze z osadą Miedwinowicze na rzecz wsi Miedwinowicze, pow. słonimskiego. Orzeczenie starosty powiatowego w Wołożynie z dn. 21 kwietnia 1937 r., zatwierdzającego projekt scalenia gruntów wsi Mazulewszczyzna, pow. wołożyńskiego, utrzymać w mocy.

— **Emigracja na roboty rolne do Łotwy.** 15 b. m. odjechał do Łotwy drugi transport robotników rolnych sezonowych z terenu województwa nowogródzkiego w ilości 546, w tej liczbie 365 kobiet i 181 mężczyzn, mianowicie:

z pow. nowogródzkego wyjechało 47 kobiet i 30 mężczyzn;

z pow. stołpeckiego — 227 kobiet i 112 mężczyzn;

z pow. nieświeskiego — 51 kobiet i 19 mężczyzn;

z pow. baranowickiego — 22 kobiet i 9 mężczyzn;

z pow. lidzkiego — 18 kobiet i 11 mężczyzn.

Razem — 365 kobiet i 181 mężczyzn.

— **Nowy prezes Koła Miejskiego LM. i K.** Na miejsce p. kom. Helera, który zrezygnował ze stanowiska prezesa zarządu Koła Miejskiego LM i K., wybrany został znany na tutejszym terenie działacz polecz ny p. Br. Sanowski.

— **Zarząd T-wa Rozwoju Ziem Wschod.** wynajął od p. Chorępy przy ul. Wojewódzkiej lokal na świetlicę kupiecko - rzemieślniczą. Wkrótce nastąpić ma otwarcie tej świetlicy.

— **Sprawozdanie ze zbiórki na LOPP.** Zarząd Koła Miejskiego LOPP podaje do wiadomości, że w akcji zbiórkowej na zakup samolotów zebrano ogółem 122 zł. 34 gr. Wszystkim tym co się przyczynili do propagandy tej akcji. Zarząd Koła LOPP składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Jednocześnie uprzejmie prosi wszystkich Obywateli, do których przesłano pisemne prośby o wpłacenie pewnych kwot na zakup samolotów, aby jak najprędzej obowiązek swój spełnili. Wszyscy obywatele, którzy spełnią ten obowiązek, otrzymają odpowiednie dyplomy.

LIDZKA

— **Lida protestuje przeciwko samowoli metropolity krakowskiego.** 25 b. m. w sali rady miejskiej odbył się wielki wiec protestacyjny, który kategorycznie i zdecydowanie potępił samowolę metropolity krakowskiego Sapiehy. Wiec zorganizowany staraniem Federacji PZOO i Związku Strzeleckiego zgromadził liczne rzesze społeczeństwa lidzkiego.

— **Zjazd b. wychowanków szkół rolrolniczych w Berdówce.** 28 b. m. odbył się zjazd b. wychowanków szkół rolniczych z terenu pow. lidzkiego i szczuczyńskiego, zorganizowany przez dyrekcję szkoły rolniczej w Berdówce. Na zjeździe został przyjęty regulamin sekcji b. wychowanków, dokonano wyboru zarządu sekcji, uchwalono plan pracy oraz złożono sprawozdania z prac dotychczasowych.

— **Rozbudowa elektrowni miejskiej.**— Ze względu na rozbudowę i przebudowę elektrowni miejskiej mogą nastąpić przerwy w normalnej dostawie energii elektrycznej dla miasta. Dla uniknięcia możliwych ewentualnych przerw w oświetleniu należy zaopatrzyć się w inne środki oświetlenia.

— **Zginęła klacz z pastwiska.** 24 bm. z pastwiska zginęła klacz Maculewicza Stanisława ze wsi Cybory gm. białohrudzkiej.

BARANOWICKA

— **Świetlica dla poborowych.** Dwutygodniowy okres poboru tegorocznego dostarczył ruchliwej Radzie Powiatowej i Radzie Koła Rodziny Rezerw. okazji do roztoczenia opieki w świetlicy nad poborowymi. W ogrodzie Straży Pożarnej, w pawilonie przy boisku urządzono świetlicę, gdzie poborowi otrzymywali rano z rąk dyżurujących pań śniadanie. W świetlicy zainstalowano też radio i patefon. Stronę kulturalno-oświatową tej akcji objął Oddział baranowickiego Białego Krzyża, który zorganizował czytelnię czasopism oraz różne gry towarzyskie i sportowe, z których poborowi chętnie korzystali. Związek Strzelecki urządził strzelnicę. Poza tym zaproszeni prelegenci wygłaszali codziennie kilka pogadanek, a orkiestra wojskowa również codziennie koncertowała w ogrodzie przed świetlicą, uprzyjemniając czas młodzieży poborowej.

— **Reorganizacja Koła Radz. Rezerw. w Niedźwiedzicach.** Przewodnicząca Rady Pow. R. R. p. Jadwiga Bobrowiczowa dokonała w obecności referentki wychowania obywatelskiego p. Jadwigi Winnickiej, referenta prasowo-propagandowego ppłk. w st. sp. Adolfa Dostala, przedstawicieli Zw. Rezerw w Niedźwiedzicach oraz szeregu chętnych do pracy pań z miejscowego społeczeństwa, reorganizacji Koła R. R. w Niedźwiedzicach. Na zebraniu p. przewodnicząca wyjaśniła szczegółowo cele i zadania R. R., poczem po krótkiej dyskusji i udzieleniu wyjaśnień w sprawie organiz. R. R. wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: przewodnicząca — p. Maria Tolwińska, wiceprzewodnicząca — p. Wanda Machlarowa, sekretarz — p. Dominik Czykirski, skarbniczka — p. Janina Frydlowa, ref. wych. obyw. p. Maria Reymontowa, ref. opieki społ. p. Ewelina Przyjemkowa, ref. przysposobienia kobiet do obrony kraju — p. Emilia Świszczewska. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: p. Jan Machlar, p. Władysław Skbiński, p. Stanisława Trzonkowa. **A. D.**

— **„Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy w Baranowiczach** urządza w dniach 2, 3, 4 i 5 lipca 1937 roku na torze Klubu IV Popularny Meeting Polskiego Związku Jeździeckiego połączony z zawodami konnymi Klubu. Podczas Meetingu zostanie rozegranych 11 konkursów hippicznych i 9 biegów: Suma nagród 13.200 zł. Ceny za wejście: w dniach powszednich: miejsce w loży — 1 zł., miejsce na trybunie —50 gr. W niedzielę: loża — 2 zł.; trybuna 1 zł Uczniowie płacą połowę.

Początek w dniach powszednich o godz 11.30 w niedzielę o godz 14:00.

Kiermasz Piotra i Pawła na Łukiszkach

Tych, którzy przyzwyczaili się oglądać doroczny kiermasz Św. Św. Piotra i Pawła w otoczeniu zieleni placu przed kościołem na Antokolu niewątpliwie sprawił pewien zawód wygląd wczorajszego „Piotra i Pawła" na placu Łukiskim. Był jakby trochę „za szary", bezbarwny, zanadto przypominający normalne wtorkowe i piątkowe targi na tym rynku.

Na placu Łukiskim na plan pierwszy wysunęły się wozy wiejskie z tkaninami, co na poprzednim miejscu było ukryte za hałaśliwie stłoczoną na ulicy częścią jarmarczną z obszernymi budami i wózkami. Oczywiście kiermasz w tym „przetasowaniu" wozów z budami na nowym placu wygrał znacznie. Przy wejściu na kiermasz odrazu rzucał się w oczy jego podstawowy artykuł, przywiezione na setkach wozów barwne tkaniny ludowe.

W porównaniu z ubiegłymi latami tkanin, a szczególnie płótna przywieziono wyjątkowo dużo. Na zwiększoną wytwórczość ludu pod tym względem wpłynął prawdopodobnie zeszłoroczny nieurodzaj, spowodowany posuchą. Gospodynie wiejskie zwróciły większą uwagę na krosna i na możliwość spieniężenia tkanin na rynku w mieście.

Wozów zjechało się przeszło trzysta i prawie każdy przywiózł wyłącznie barwne wyroby tkackie. Ceny są stosunkowo niskie. Za barwny „obrus" żądano od 5 do 7 złotych, metr płótna oddawano za 60 groszy, 80 groszy lub 1.20. W zależności od jakości wyrobu i szerokości, na metry, szły w cenie po 1.30 do 1.80 barwne, wzorzyste tkaniny sprzedawane za metr.

Oczywiście jak zwykle tkaniny cieszyły się dużym powodzeniem. Wczoraj już rozsprzedano bardzo wiele. Najwięcej zaś zakupywali przekupnie, korzystając ze zniżki cen.

Niespodziewanie prowdopodobnie dla wieśniaków na rynku po raz pierwszy zdaje się w „dziejach" kiermasza Św. Św. Piotra i Pawła ukazał się długi szereg straganów z bardzo dużą ilością wszelkiego rodzaju tkanin, szczególnie barwnych. Ustawił je przedsiębiorca z Oszmiany, posiadający tam, jak nas poinformował do 60 warsztatów tkackich. Przedsiębiorca ten, jak dotychczas, wysyłał swoje wyroby na rynki odległe i bliższe przy pomocy pośredników. Korzystając z kiermaszu Piotra i Pawła przybył z dużym transportem po raz pierwszy do Wilna i nie zawiódł się. Tkaniny jego w rysunku i barwach podobne „kropka w kropkę" do wyrobów wiejskich cieszyły się powodzeniem, chociaż były na ogół droższe, niż tkaniny na wozach wiejskich.

Co ciekawsze, że wozy wiejskie z tkaninami przybyły przeważnie z gm. worniańskiej. (w.).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych już po raz ostatni komediofarsa **„Pani prezesowa"** z p. Detkowską-Jasińską w roli tytułowej.

— Wieczorem o godz. 8.15 po cenach zniżonych komedia francuskiej spółki autorskiej Caillavet'a i Fiers'a **„Zakochani"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś Teatr Muzyczny Lutnia po cenach propagandowych daje dwa widowiska a mianowicie o godz 4 pp. grana będzie klasyczna operetka J. Straussa **„Baron Cygański"**, wieczorem zaś melodyjna i piękna operetka **„Ptasznik z Tyrolu"**.

— **Premiera oper. „Dzwony z Corneville"** W piątek grana będzie premiera klasycznej o melodiach wartościowych operetki **„Dzwony z Corneville"**.

Kadeci korpusu Nr. 1 w Wilnie

W dniu 27 bm. przybył do Wilna przebywający na obozie letnim nad jeziorem Wigry korpus kadetów Nr. I Marszałka Józefa Piłsudskiego. Bezpośrednio po przyjeździe kadeci udali się na Rossę, celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 28 bm. po wysłuchaniu mszy św. w Ostrej Bramie kadeci zwiedzali miasto pod kierownictwem przewodników komendy miasta.

Dziś kadeci wezmą udział w uroczystościach „Święta Morza", po czym opuszczą Wilno.

Z korpusem kadetów przybył major Stanisław Daniluk, ks. dr. Leon Broel-Plater oraz oficerowie i nauczyciele korpusu.

Fragment dawnego muru obronnego Wilna

Dziś inżynier Jakub Jasiński z Miejskiej Inspekcji Budowlanej znalazł w domku na roku ul. Bonifraterskiej 1 ul. Biskupa Bandurskiego pokaźny fragment starych murów obronnych miasta Wilna z wyraźnie zachowanymi strzelnicami. Mur ten długości dwudziestu kilku metrów stanowi tylną ścianę obecnie istniejącego tam domku. Jak stwierdził konserwator wojewódzki dr. Piwocki, mur ten pochodzi rzeczywiście z pierwszych lat XVI wieku, a więc z epoki, kiedy powstały mury obronne m. Wilna.

Odkrycie to będzie miało wpływ na regulację placu Katedralnego, gdyż narożnik ten nie będzie mógł ulec rozbiórce, jak to już było projektowane.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj wieczorem obok przystani w Wołokumpii wysiadająca z parostatku p. Jezierska (Niemiecka 31) poślizgnęła się, i wpadła do wody. Wydobyto ją bez większych trudności.

Wczoraj donieśliśmy o wstrząsającym wypadku motocyklowym przy zbiegu ulic Mickiewicza i Wileńskiej. Uzupełniając podajemy nazwisko szofera. Okazał się nim niejaki J. Bukin, którego zatrzymano i sporządzono protokół. Stan rannego Nienartowicza jest nadal ciężki.

Kierowniczka Zakładu Matki Boskiej Miłosierdzia przy ul. Senatorskiej 25 powiadomiła policję, że onegdaj zbiegła z zakładu 14-letnia wychowanka Helena Niewiarowska, umieszczona w zakładzie przez Ministerium Sprawiedliwości. Narazie zbiegłej nie odnaleziono.

Podczas zabawy tanecznej odbywającej się wczoraj w mieszkaniu Radziunów przy ul Kalwaryjskiej 105 wynikła bójka pomiędzy gośćmi. Nożem w lewą łopatkę został ugodzony Wacław Sawaniewicz (Ogórkowa 31), którego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Policja dwóch uczestników bójki zatrzymała.

RADIO

WTOREK, dnia 29 czerwca 1937 r.

8:00 — Sygnał czasu; 8:03 — Dziennik poranny; 8:15 — Muzyka na dzień dobry; — 9.00 — Zespół salonowy Stefana Rachonia i Anna Borej (piosenki); 9.50 — Transmisja z Poznania — Nabożeństwo i kazanie; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; — 12.03 — **Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego z okazji Tygodnia Morza.** 12.10 — Morze — poranek muz. w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Czesława Lewickiego i Janiny Pławskiej (sopran); 13.10 Życie kulturalne; 13.20 — Koncert rozrywkowy; 14.40 — Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych; 15.00 — Audycja dla wsi: 1) Jędrzej nad morzem — słuchowisko; 2) Muzyka; 3 Rośnie gromada młodych samorządowców kutnowskich — pogadanka; 16,00 — Napoleon w Wilnie — w 125 rocznicę wkroczenia Wielkiej Armii — pogadanka Wacława Gizbert-Studnickiego, 16.10 — Muzyka dawna; 17.00 —Program na środę; 17.05 Chwilka litewska w jęz. polskim; 17.15 — Transmisja z Poznania z międzynarodowych demonstracyj przed pomnikiem Serca Jezusowego pod hasłem „Pax Christi in regno Christi" 18.15 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego 18:45 — Aktualna pogadanka turystyczna; 18:55 — Wil. wiad. sportowe; 19.00 — Pogotowie brydżowe—skecz; 19.15 — Utwory skrzypcowe w wyk. Józefa Kamińskiego; 19.40 — Wiad sport. z Warszawy; 19.50 Nad brzegiem Bałtyku — koncert orkiestry Marynarki Wojennej i chóru „Cecylia" z Gdańska; 20.30 — Audycja konkursowa;— 20:50 — Dziennik wieczorny; 21.00 —Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni; 21.01 Pogadanka aktualna; 21.10 — Humoreska i fraszki w wykonaniu Wandy Hendrich (śpiew). Przy fortepianie Leopold Horecki. 21.45 — Opowieść o bursztynie — fragment noweli; 22.00 — Fantazje z op. Opowieści Hoffmana; 22.10 — Reportaż z Łazienek ew. płyty; 22.35—22.30 — Przerwa 22.30 — Hej ty Wisło — suita ludowa Mariana Rudnickiego; Transmisja z teatru w Łazienkach —wyk. będzie w obecności króla Rumunii Karola II i Pana Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego; 23.00— Ostatnie wiad,; 23:10 —Tańczymy; 23.30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 30 czerwca 1937 r.

6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka 6:38 — Muzyka z płyt; 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka z płyt; 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.35 — Muzyka z płyt; 8:00 —Przerwa; 11:57 — Sygnał czasu; 12:03 — Dziennik południowy; 12.15 Odjazd króla Rumunii do Krakowa: 12:25 Koncert popularny w wyk. ork. Ułanów Jazłowieckich; 13.00 — Chwilka litewska w jęz. litewskim: 13.10 — Muzyka operowa: 14:05 — Przerwa; 15.00 — Wesoły fortepian; 15:10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,15 — Wiosna grecka — dokon. noweli H Malewskiej; 15.25 — Piosenki filmowe; 15:45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 Z naszego warsztatu — szkic literacki; 16.15 — Orkiestra mandolinistów z Wełoowca; 16.45 — Łodzie podwodne wczoraj — a dziś; 17,00 — Koncert kwartetu salonowego Rozgł. Krakowskiej: 17.20 — W przerwie uroczyste powitanie króla Rumunii na dworcu w Krakowie: — 17.50 — Nowe pomysły w lotnictwie — pog.; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18.10 Polskie zespoły wokalne muzyki lekkiej: 18:30 — Wieś czyta książki —pog. T. Bolickiego: 18:40 — Program na czwartek. 18.45 — Wileńskie wiad. sport., 18.50 — Pogadanka aktualna; 19:00 — Muzyka dawna; 19.40 — Skrzynka ogólna —prowadz. T. Łopalewski; 19.50 — Nasz bilans — audycja zbiorowa; 20.15 — Pieśni w wyk. Sabiny Szyfmanówny; 20:40 — Dziennik wieczorny; 20:50 — Pogadanka aktualna; 20:55 — Przerwa; 21:00 Koncert chopinowski w wyk. Sztompki; 21.40 — Kaprowie Zygmunta Augusta —recytacje prozy; 21.55 Reportaż z przebiegu wyścigu kolarskiego; 22.00 — Dwa duety z op. Sprzedana narzeczona" — Smetany; 22.10 —Muzyka lekka i taneczna w wyk. ork. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00— 23,30 — Tańczymy.

Jubileusz Marii Rodziewiczówny

W związku z przypadającym w roku bież. 50-leciem pracy pisarskiej Marii Rodziewiczówny społeczeństwo gminy Horodec, w której sędziwa jubilatka mieszka, funduje dzwon do kościoła parafialnego w Horodcu, który będzie nosił imię powieściopisarki. Ponadto gmina Antopol uchwałą rady gminnej mianowała ją pierwszą obywatelką honorową oraz postanowiła wybudować drogę, która połączy majątek powieściopisarki z szosą Brześć—Pińsk. W dniu 3 lipca w Horodcu odbędzie się specjalne nabożeństwo oraz akademia.

Oby takich więcej...

Podczas prowadzonej obecnie komasacji we wsi Dołmałowszczyzna gm. żuchowickiej, pow. stołpeckiego, miał miejsce godny naśladowania czyn obywatelski. P. Jakub Dobrzyński uchodzi za wnuka „Maćka nad Maćkami" (z „Pana Tadeusza"), bezinteresownie ofiarował mórg ziemi pod budowę szpitala we wsi. Akt ofiarowania ziemi został sporządzony w obecność mierniczego przysięgłego Józefa Żytomskiego oraz rady scaleniowej.

Nadmienić wypada, że p. Dobrzyński nadzwyczaj gorliwie oddaje się pracy społecznej i jemu to zawdzięcza Dołmałowszczyzna wyjednanie pożyczki na wykończenie remizy straży pożarnej, wybudowanej w tej wsi. **Iw**

Echa radiowe

Naszą pierwsza "Lwowska Fala"

„Zabawa w Korkożyszkach" nasza niedawna doskonała wieczorynka doczekała się słusznego dowodu uznania. Została wygłoszona przez wszystkie rozgłośnie w ramach „audycji dla wsi". W ten sposób wileński humor ludowy doczekał się wreszcie równouprawnienia, a i propagandzie turystycznej przybył cenny sprzymierzeniec. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Wesoła Lwowska Fala zrobiła b. wiele dla popularności życia lwowskiego na całym terenie Polski. Miejmy nadzieję, że od czasu do czasu poziom tekstów naszych wieczorynek, pozwoli na taką nową Wieczorvnkę reprezentacyjną.

Jesteśmy w okresie wyjazdów wakacyjnych, to też i program radiowy nie skąpi nam rad i uwag na temat „dokąd i jak jechać", po „zielonej trawce". Tu wabią nas piękne jeziora Augustowskie, tam zaprasza stary park w Werkach. Kiermasz w Budsławiu wróży niebywałe widowiska regionalne, piękne rzeczki nęcą kajakowców z całej Polski.

Nie brak i imprez sportowych. Tu spływ kajakowy Zułów — Wilno, tam bieg kolarski Troki — Wilno... nie można oderwać się od mikrofonu. Ciągle jest coś aktualnego!

A sens moralny? **Trzeba zabierać radio na letniska. Nie warto rozstawać się ze starym, dobrym, wypróbowanym przyjacielem.** **I.**

KINA I FILMY

„OSTATNI ROMANS KRÓLA"
(Pan).

Romans ten stanowczo nie udał się— nie tyle królowi, który, jak to się powiada, robił co mógł — ile reżyserii ze względu na dobór faworyty.

Treść „sprawy" wymagała prostej szlachetnej dziewczyny, która z desek teatru podbija serce króla i zostaje jego wierną towarzyszką — wbrew pozorom i dynastycznym intrygom. Tymczasem gorliwa aktorka wyprała swoją rolę z umiaru i doprowadziła prostotę do... wulgarnego prostactwa. Aż dziwne, jak może łączyć się w jednej osobie doskonały taniec i kompletny brak wdzięku.

Wiele wyjaśnia „bliższe poznanie". Ukazuje się szeroka lalkowata twarz z karykaturalnymi ustami.

Nie dziw, że monarcha jest aż do śmierci ponury. I nie dziw, że pewien obyty z sensacją kinoman twierdził uparcie, że „ona" to napewno przebrany „on".

Za tezą tą przemawiał zresztą arcyniekobiecy śmiech i dragońskie ruchy bohaterki.

„Romans" jest niewyraźny co do formy filmowej. Ze względu na nieprzemawiający [illegible] nikogo tragizm scen ostatnich —[illegible] .oby to nazwać w odróżnieniu od lekkich — ciężką komedią.

Ekran rozpogadza się dopiero w drugiej części programu.

W barwnej, rojnej od doskonałych typów operetce śpiewa Marta Eggerth. „Skowronek" promieniuje młodością, urokiem i dowcipem. **wab.**

Ofiary

Zarząd Kółka Roln. i Koła Gosp. Wiejskich w Dekszniauach, gm. radoszkowickiej, pow. mołodeczańskiego przekazują 10 zł. na FON. Jest to część dochodu z zabawy w dn. 13 czerwca.

Po Kongresie Młodej Wsi



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające dorodną parę ze Śląska, w śląskich strojach ludowych, podczas Kongresu młodzieży wiejskiej.

Wiadomości radiowe

W OBECNOŚCI KRÓLA KAROLA I PANA PREZYDENTA POLSKIE RADIO PREZENTUJE „HEJ TY WISŁO"!

We wtorek dnia 29 czerwca o godz. 22.30 Polskie Radio wystawia w teatrze na wyspie w Łazienkach „Hej ty Wisło" — suitę opartą na motywach ludowych Mariana Rudnickiego. Utwór ten początkowo napisany specjalnie do użytku radiowego, został w ubiegłym sezonie po raz pierwszy zaprezentowany publiczności w formie opracowania scenicznego. Spektakl ten odbył się w dniu 11 listopada w dzień Święta Niepodległości, w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Obecnie suita ta wykonana będzie w stylowym teatrze łazienkowskim w obecności króla Rumunii Karola II i Pana Premiał na myśli danie szeregu muzycznych zydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Kompozytor pisząc swą suitę ludową sy.wetek mieszkańców pobrzeża Wisły i to począwszy od jej źródeł aż do ujścia do morza.

Widowisko sceniczne jest tu pomyślane w ten sposób, że poszczególne partie wokalne, solowe i chóralne, jak również ewolucje choreograficzne są wykonane przez artystów ubranych w kostiumy danego rejonu.

Słyszymy tu i widzimy kolejno, pieśni i tańce Ślązaków, Górali Podhalańskich, ludu wiejskiego z okolic Krakowa, Sandomierza, Lublina, a dalej Mazowsza, Kujaw i Pomorza. Słyszymy tu również i pieśni flisaków płynących tratwami do morza. Całość spektaklu, stanowiącego barwną zarówno pod względem muzycznym jak i plastycznym — mozaikę, jest niejako rewią regionalnego polskiego folkloru, z pobrzeża Wisły.

Audycję tę transmitować będzie cała sieć amerykańskich stacyj NBC, w Europie — Rumunia, Czechosłowacja i Niemcy.

„POGOTOWIE BRYDŻOWE"
Wesoły skecz radiowy.

Dnia 29 czerwca o godz. 19.00 będą mogli spędzić słuchacze przy głośniku wesołą chwilę, słuchając skeczu Witolda Waroczewskiego „Pogotowie brydżowe". Dla wszystkich, a specjalnie dla wytrawnych brydżystów audycja ta będzie miała posmak atrakcyjności.

—:—

Podziękowanie

Chorując od lutego na różne choroby w następstwie grypy, ostatnio leczyłam się w Klinice USB na Antokolu, gdzie przeleżałam 3 tyg pod opieką Pana Profesora dr. A. Januszkiewicza. Nie mogę się oprzeć chęci złożenia niniejszym serdecznych podziękowań za troskliwą opiekę całego personelu, za niezwykle skuteczną kurację dietetyczną i za całą atmosferę kliniki sprzyjającą, poprawie zdrowia, w czym widać niezmordowaną pracę Pana Profesora dr. A. Januszkiewicza, który od lat 15 kierując kliniką postawił ją nie tylko na tak wysokim poziomie, ale uczynił samowystarczalną.

Helena Romer-Ochenkowska.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Ceduła z dnia 28 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	27 —	27 50
„ II „ 670 „	26 50	27.—
Pszenica I „ 730 „	31,50	32.—
„ II „ 710 „	30 50	31 —
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620.5 „ (past.)	24.50	25 —
Owies I „ 468 „	26.—	26 50
„ II „ 445 „	26 —	26.50
Gryka „ 610 „	29.—	29.50
Mąka pszen. gat. I 0—65%	—	—
„ „ „ II 65—70%	—	—
„ „ „ II A 65-75%	—	—
„ „ „ III 70—75%	—	—
„ „ razowa do 95%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I do 70%	—	33.50
„ „ (typ w.) do 8?%	—	31.—
„ „ razowa do 95%	—	28.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	17.50	18.—
„ żytnie przem stand.	17.50	18.—
Peluszka	20 50	21.—
Wyka	20.75	21.50
Łubin niebieski	16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ" KURSUJĄCEGO MIĘDZY
WILNEM a WERKAMI
z przystan. w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r.,

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,45; 16,35; 19,00.

Odjazd z Werek: 8,45; 10,45, 13,00, 15.30, 18.00; 20,20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna: 9,10; 16,10; 19.45.

Odjazd z Werek: 8,00; 10,20; 18,30.

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziny dodatkowe:

Z Wilna: 11,30; 14,00.

Z Werek: 12,30; 15.10.

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmuje się na 1-szej przystani statku J. Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96.

Od Administracji

1) Przy wypełnianu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 15.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz